



„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dla ników, przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniężnymi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Reklamisy nadsyłane nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Kryżanowskiego, handel Smidowicza w Śukienicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki 1. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafikar Róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia 1 i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue du Cour 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Conreboi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstien & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelk, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Fiedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurtu n. M. G. L. Danbe & Comp. w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Fendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Kraków 15 maja.

Liga demokratyczna studentów francuskich i zaburzenia w Sorbonie z powodu wykładów i mów profesora Aularda, zwracając na siebie w Paryżu znacznie pilniejszą uwagę, niż wydarzenia polityki bieżącej, pozbawione już tego jaskrawego zabarwienia, jakiego im używał skandal pamiński. Na krytycznych parlamentarnych i w kołach wyborczych dają się uczuwać niecierpliwość i zaniepokojenie, zrodzone przez niepewność sytuacji wewnętrznej, która wówczas dopiero wyraźniejsze przybierze kształty, kiedy zbliżające się wybory powszechne rozstrzygną ostatecznie, za kim oświadczy się lud francuski. Projekt szybszego rozwiązania Izby zrodził się z tej niecierpliwości, ale niepokój tych, którzy lekają się nie bez wyrzutów sumienia, że wola ludu pozbawi ich strawienie na marne władzy, udaremnił życzenia gorętszych i przeciągnął na dalszych kilka miesięcy wąty byt dzisiejszego parlamentu. Dyskusje i polemiki polityczne coraz bardziej na teoretyczne schodzą pole, przygotowując grunt do walki stronnictw i programów; coraz jaśniej rysują się dwie wielkie partje, pomiędzy którymi przyjdzie do rozstrzygającego starcia i których los zadecyduje o przyszłości Francji. Podczas tej walki wyborczej po raz pierwszy nie będzie można rzucić hasła, że dla zbawienia i całości istniejącego systemu rządów, potrzeba zapomnieć o niesnaskach i sporach, jakie rozdzielają tych, co republikański sztandar w górę wznoszą, a widziadło wrogów ustroju państwa, wciąż wywołujące i tak wygodne, nie zdoła już skupić dookoła siebie tej dziwacznej koncentracji, której potworność mści się ciągle tak gorzko na kolejach, jakie przebywa trzecia Rzeczpospolita.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy dokonał się z zadziwiającą szybkością rozdział pomiędzy stronnictwami, które dotąd w zwartym z sobą postępowały szeregi. Stronnicy p. Clémenceau z każdym prawie dniem bardziej odczuwać musieli osamotnienie, w jakim ich pozostawiali dawni ich sprzymierzeńcy; jedyną zaś koalicję, jaka im się w tym stanie rzeczy nasuwała, przyjąć musieli skwapliwie, zawierając sojusz z frakcją socjalistyczną, na którą zapewne rachują, że potrafi uratować nienacką popularność stronnictwa. Partje umiarkowane, nie przez rozstrój rządów pragnące, mogą sobie poczytać za jeden z najwyższych tryumfów to, że umieją powołać do przodu z owej poniżającej i ubezwładniającej przy-

jaźni, i uznać wreszcie, iż rzeczywistych wrogów Francji szukać należy tylko w tamtej stronie, z której bez przerwy płyną prądy społecznego rozkładu i politycznej dezorganizacji. Mnożą się wciąż wybitne manifestacje republikańskich polityków, wskazujące jawnie niebezpieczeństwo, jakie zagraża Francji w razie zwycięstwa radykalnych żywiołów; nie tak dawno wspominaliśmy o kilku odczewach, z których jedna podpisana przez Leona Sayera, a wystosowana w imieniu republikańskiej unii liberalnej, niezwykle silnie sprawiła wrażenie przez nacisk, z jakim wykazywała potrzebę zwalczania wpływów i potęgi radykalizmu. Mowa Kazimierza Périer na bankiecie w Troyes dała dobry przykład parlamentarnemu kolegom prezydenta Izby francuskiej; z najświeższych dzienników paryskich dowiadujemy się o dwóch nowych wystąpieniach podobnego rodzaju ze strony wpływowych członków ciała prawodawczego. W Limoges miał polityczną konferencję deputowany Barthou, w Saint-Yrieix na bankiecie wyborczym przemawiał dep. Lavertujon.

„Oburzenie ogarnia — mówił dep. Barthou — kiedy się widzi, że ten sam Clémenceau, który oskarżał Gambettę o dyktaturę, sam przez długi szereg lat sprawował najhambiejszą z wszystkich dyktatur na szkodę ojczyzny”, a tych kilka słów daje już wyobrażenie, że p. Barthou nie oszczędzał bynajmniej wielkiego przywódzcy radykalnego obozu i do niedawna najpotężniejszego ze wszystkich mężów stanu dzisiejszej Rzeczypospolitej. Deputowany Lavertujon wtórował swemu kolezce w potępieniu zgubnej działalności radykalistów i oświadczył śmiało, że wybory jesienne będą gwałtowną kampanią pomiędzy republikańskimi a obozem radykalno-socjalistycznym, który stanąć musi poza wszelką koncentrację. Radykalni — mówił Lavertujon — spozstrzegali, że dotychczasowa taktyka i dotychczasowy program nie potrafili dłużej zasypywać piaskiem oczu wyborców, postanowili więc ratować się wywiezieniem chorągwi socjalistycznej i wespół z przywódcami i trybunami proletariatu mówią mu ciągle o jego prawach, a nie wspominają nic o jego obowiązkach, dodając podniety jego złym namietnościami, a nie zwracając się do jego szlachetnych instynktów. W konkluzji obaj mówcy zaznaczyli, że wszelki program porządku i rządu, jeżeli chce być takim w istocie, musi zacząć od tego, aby się uwolnić z pod panowania dyktatury i tyranii skrajnej lewicy. Do przeprowadzenia tego ważnego i koniecznego

zadania uznają obaj republikańscy deputowani potrzebę połączenia się ze wszystkimi żywiołami, które mogą utworzyć wielkie stronnictwo ludu, politycznego rozumu i prawdziwego postępu. Jakkolwiek zaś p. Lavertujon z pewnym uporem powtarza za Kazimierzem Périer, że świeżo nawróceni republikańscy nie mają prawa do rang jeneralskich i powinni zadowolnić się stanowiskiem szeregowców, nie zmienia to faktu, że sojusz stronnictw umiarkowanych z obozem konserwatywnym ogłoszony został raz jeszcze za dokonany w imię dobra Francji i jej przyszłości.

Wątpić w powodzenie tej przyszłości nie trzeba; generacja najmłodsza, o którą się społeczeństwo francuskie niepokoi i troszczy, nie ulega bez oporu doktrynerom w stylu Aularda. Zająścia, jakich widownia była w przeszłym tygodniu Sorbona, niebudujące zresztą bynajmniej, dowiodły jednak wymownie, że wśród studentów paryskich doktryny „profesora wielkiej rewolucji” mają przynajmniej tyłu zawziętych przeciwników, ilu zagorzałych przyjaciół. W tych pierwszych składa społeczeństwo francuskie nadzieję swego przyszłego losu.

Przegląd polityczny.

Agitacja wyborcza w Niemczech rozwija się bardzo pociętnie i jak dotychczas, zupełnie spokojnie. Dzienniki zamieszczają obszernie sprawozdania o niezliczonych zgromadzeniach przedwyborczych, o nominacjach kandydatów przez okręgowe komitety wszystkich stronnictw. Najbardziej występują socjaliści, którzy postawili już w różnych okręgach aż 160 kandydatów, i narodowo-liberalni, którzy mają nadzieję odebrania kilku mandatów wolnomyślnym. Wielkie zdziwienie wywołał list księcia Alberta pruskiego, reagenta Brunswiku, w którym tenże porusza myśl pojednania Bismarcka z cesarzem, jako bardzo pożądaną wśród poruszenia, wywołanego ustawą wojskową. „Szambelan Witzleben — pisze książę — prosił mnie o użycie mego wpływu, aby książę Bismarck został zaproszony na uroczystość odsłonięcia pomnika cesarza (Wilhelma I), mego wuja, w Görlitz. Wprawdzie czyniono już próby, aby otrzymać potrzebne zezwolenie i propozycja została odrzucona, jednakże w ten sposób, że pozostała wątpliwość, czy tak chciał cesarz, czy odmowa wyszła z innej strony. Witzleben mniema, że publiczne pojednanie cesarza z księciem — po rozwiązaniu parlamentu — wywarłoby wpływ dobroczynny na nasze wewnętrzne stosunki. W sercu mojem podzielał to zapatrywanie.” List powyższy, ogłoszony przez Vorwärts, urzędowy organ socjalistów, którego autentyczności nie zaprzeczyli urzędowe dzienniki, miał być wystosowany do teraźniejszego kanclerza. Trzeba dodać, że bismarckowskie sympatie księcia Alberta są w Niemczech powszechnie znane. Zdaje się, że w pewnych kołach panuje jeszcze ciągle prze-

sadne mniemanie o popularności Bismarcka. Do charakterystyki walki wyborczej trzeba zanotować, że cały izraelicki kapitalistyczny świat Berlina stanął manifestacyjnie po stronie ustawy wojskowej. Reprezentanci Towarzystwa dyskontowego, Banku niemieckiego i dredeńskiego, firmy Mendelsohn-Bartholdy i innych, ogłaszają odczewę, wyzywającą do poparcia tych „liberalnych” kandydatów, którzy uznają powiększenie niemieckiej siły zbrojnej za niezbędne. Wymienione banki złożyły już znaczne kwoty na cele wyborcze. Konserwatywno-antysemityczne organa utrzymują, że ten „patryotyczny” zapal sfer giełdowych został wywołany obawą przed podatkiem giełdowym. Również nie bez znaczenia jest okoliczność, że wielu wybitnych polityków różnych stronnictw odrzuca obecnie wszelkie kandydatury do parlamentu. Za to występuje mnóstwo wielkości zupełnie nieznanymi, zwłaszcza pomiędzy antysemitami i narodowo-liberalnymi.

Paryski komitet przyjaciół pokoju, na którego czele stoi Jules Simon, Yves Guyot i inni senatorowie, deputowani i dziennikarze, ogłosił odczewę do francuskich mężczyzn i kobiet, wyzywając ich do podpisania deklaracji pokojowej. Ta deklaracja francuskiego ludu ma przedewszystkiem objaśnić rząd i parlament o prawdziwych potrzebach i uczuciach Francuzów. Ma ona stwierdzić, że droga pokoju i sprawiedliwości nie powinna być opuszczana. Zadaniem polityki powinno być dążenie, aby za pomocą stałych sądów rozjemczych i innych środków prawnych zapewnić prawo wyłączone panowanie pomiędzy ludami. Francja, która pierwsza uznała prawa człowieka, powinna uznać bez zwłoki prawa ludów. Największym z tych praw jest prawo pokoju i sprawiedliwości. Francja nie pragnie wojen i rzezi, przeciwnie dochowując wiary dzieciom gwałtownie oderwanym od ojczyzny, pragnie bronić ich praw jedynie przed publiczną opinią całego świata, aż do czasu, kiedy nadzieje chwila ogólnego wymiaru sprawiedliwości. — Powyższa odczewa, która w innych czasach miałaby znaczenie platonicznej manifestacji kilku filantropów, zwraca na siebie większą uwagę, z powodu zaś niemieckich. Jednym z motywów niemieckiej ustawy wojskowej było stanowisko, jakie Francja względem Niemiec zajęła, a prasa liberalna niemiecka jeszcze teraz usiłuje wywołać mniemanie, że wypowiedzenie wojny ze strony Francji może nastąpić lada chwila. Nawet hr. Caprivi kilkakrotnie podnosił z naciskiem, że choćby rząd i parlament francuski wojny nie pragnęli, to zostaną do niej zmuszeni przez szowinistyczny prad, jaki panuje w masach ludności. Odczew manifestacja Julesa Simona ma być odpowiedzią na te insynuacje i zaprzeczeniem pogłoszek o pragnieniu krwawego odwetu. Rzecz w każdym razie ciekawa, czy deklaracja pokojowa zbierze dostateczną liczbę podpisów.

Garstka hiszpańskich republikańców jest tak czynna i bezwzględna, że sprawia gabinetowi Sagasta liczne kłopoty. Między innymi wniósł rząd w kortsach projekt odroczenia terminu wyborów muniipalnych, gdyż ludność miejska jest w obecnej chwili tak poruszana republikańskimi agitacjami, że można było się obawiać nader niepożądanego wyniku tych wyborów. Republikańscy postanowili udaremnić zamiar rządu za pomocą polityki obstrukcyjnej, przewlekając w nieskończoność dyskusję i stawiając niezliczone poprawki. Aby zapobiedz zwole, uchwalili Izba obradować nieustannie dzień i noc, i rzeczywiście przez 86 go-

dzin nie opuszczali deputowani sali posiedzeń. Dopiero po upływie tego czasu, kiedy wszyscy byli pomęczeni do tego stopnia, że nikt przemawiać nie mógł, uchwalono zamknięcie dyskusji, poczem republikańscy złożyli deklarację, że nie będą brać udziału w dalszych rozprawach i opuścili Izbę. Prezes gabinetu, Sagasta, zauważył, że niema najmniejszej podstawy do abstynencji, gdyż wolność słowa była aż nadto szanowana, a Izba przyjęła jednomyślnie projekt rządowy. Trzeba dodać, że w ciągu dyskusji omal nie przyszło do wywołania gabinetowego, gdyż odroczenie terminu wyborów muniipalnych natrafilo na silny opór w stronnictwie rządowym; Sagasta postawił jednak kwestję zaufania, poczem większość zdecydowała się na uchwalenie nieustannej dyskusji i stłumienie groźnej obstrukcji republikańskiej. Republikańscy zapowiadają wielkie manifestacje uliczne, które jednak na razie nie przyszły do skutku; prócz tego na zgromadzeniu possibilistów chwalono ekonomiczną politykę gabinetu, a związek grupy Castelara z stronnictwem liberalnym stał się coraz silniejszy. Republikańscy zatem mogą liczyć w Izbie zaledwie na kilkanaście głosów, a w kraju po za Madrytem i Barceloną nie mają nigdzie rzeczywistej przewagi.

Korespondencya „Czasu”

Wiedeń 14 maja.

(?) Wiener Ztg ogłasza dziś datowany z 12 b. m. list Cesarza do brata, arcyksięcia Karola Ludwika, wypowiadający uznanie za trudny, których się podjął jako protektor wystawy muzycznej i teatralnej, a zarazem polecający mu wypowiedzieć z tego powodu podziękowanie cesarskiej księżnie Paulinie Metternichowej, głównej inicjatorce wystawy, jakoteż margrabiemu Pallaviciniemu, najczynnijszemu członkowi dyrekcji wystawy. Rzeczywiście autorem wystawy należało się podziękowanie za — dobre chęci. Niestety, wystawa nie spełniła wygórowanych nadziei, które obudzała przed swem otwarciem. Jeszcze teraz po za kulami przedsięwzięcia wystawy odgrywa się przykry epilog. Skończyła się ona bowiem niedoborem 60,000 złr., którą to kwotę członkowie dyrekcji zamierzają pokryć dobrowolnymi składkami. Po zamknięciu wystawy rozdrażniona księżna Metternich oświadczyła, że już nigdy nie podejmie się urządzania zabaw w Wiedniu. I tego jednak „nigdy”, nie należało brać dosłownie. Oto właśnie dziś pod protektorem niestrudzonej księżnej odbywa się w ogrodzie Belwederu wielka zabawa wioślowa na korzyść polikliniki i zakładu dla ubogich suchotników. Ta przynajmniej zabawa nie skończy się deficytem.

Sposób, jakim gabinet Wekerlego zatwierdził drażliwą kwestję odsłonięcia pomnika poległych przy zdobywaniu Budy honwedów, jest raczej wybiegiem, aniżeli zwycięstwem polityki, obstarczającemu i stanowiącemu przy utworzeniu ugody roku 1867 status quo prawnopolityczny. W r. z. hr. Szapary proponował, aby przy odsłonięciu tego pomnika była obecna armia wspólna, ale aby na odwrot deputacya honwedów złożyła wieńiec u pomnika generała Hentziego, tudzież innych żołnierzy austriackich, poległych w obronie Budy przeciwko armii Górgyja. To była kombinacja, zgodna z duchem ugody 1867 r., zaznaczająca zupełne przebaczenie dawnych uraz i serdeczną

Z czeskiego piśmiennictwa.

Listy do przyjaciela.

(Czarna hodinka. Polskie wspomnienia czeskich literatów. Jerzy Bittner w powstaniu r. 1863. Fr. Kwapił o polskim towarzystwie w Paryżu. J. V. Sládek jako nauczyciel polskich dzieci i pomocnik polskiego księdza w Ameryce. Zbiór sybirski Feliksa Sójkowskiego w Pradze. — Dra Krausa Goethe a Czechy i Bey Rzewuski. — Dra Z. Wintara stare obrázky praskie. Polski Don Juan w Pradze 1588 r. Polski alchemik Michał Sedziwój. — Józeta Svátka Obrazy z kultuwnich dejin českých. Rozprawa o czarnoksiężnikach angielskich Dee i Kelley w Czechach, do datków do książki A. Kraushara „Czary na dworze Batorego”).

(Dokończenie).

Potrąciwszy raz o czarnoksiężników, wypada tutaj zwrócić się też do publikacji Józeta Svátka a Obrazy z kultuwnich dejin českých, wydanej już przed rokiem przeszło w Pradze. Znajdujemy się tam dosyć wyczerpujący opis pobytu głośnych angielskich czarnoksiężników Dra Jana Dee i Edwarda Kelley na dworze królewskim w Pradze i w rezydencji pana Rožmberka w Trzeboni. Praca ta dopełnia wiadomości, które p. Aleksander Kraushar podał w swej publikacji Czary na dworze Batorego (Kraków 1888 r.). Ponieważ już p. Kraushar w pracy swej dotyka Czech, o ile mu na to źródła pozwalały, a nawet w tym celu umyślnie jeździł do Czech, szukając materiałów u ówczesnego archiwariusza krajowego Gindego, zajmie może czytelnika polskiego wiadomości, do jakich rezultatów doszedł p. Svátka, mający sposobność korzystania z nieprzystępnych p. Krausharowi źródeł archiwum czeskiego namiestnictwa w Pradze. Słusznie stwierdza czeski autor zaraz we wstępie swej rozprawy, że Kelley mógłby czeskiemu powieściopisarzowi dostarczyć wspaniałego materiału do wielkiej powieści kryminalnej. Bo całkiem inaczej niż w Polsce powiodło się Anglikom w Czechach.

Już wtedy, gdy Dr Dee i Edward Kelley wybierali się do Polski, zawadzili obaj o Pragę, która wtedy istotnie była eldorado alchemików. Tu na dworze królewskim przedstawił ich cesarzowi Rudolfowi II poseł hiszpański don Wilhelm de San Clemente, ponieważ jednak Dee na audyencyj mówił przeważnie tylko o mistyce i za-

sadać „wiecznej prawdy”, pozostawiając alchemię na drugim planie, nie pozyskał zaufania cesarza, co spowodowało przyspieszony ich wyjazd do Polski. Pobyt ten w Polsce na dworze Batorego obszernie opisuje właśnie książka p. Kraushara.

Roku 1584 zjawia się Kelley znów w Pradze, lecz tym razem widocznie lepiej przygotowany, ażeby wkraść się w łaskę melancholijnego cesarza. Za pomocą Tadeusza Hájka z Hajku, przybocznego lekarza cesarza, protomedyka i komisarza nadwornego dla wszystkich adeptów, którzy pragnęli uzyskać przystęp do cesarskiego laboratorium, udało się Deemu przypodobać się cesarzowi do tego stopnia, że ten zamianował go nadwornym swoim alchemikiem i że na zamku praskim dał mu do dyspozycji wspaniałe mieszkanie.

Takim sposobem Jan Dee znalazł przyjemny i wygodny bardzo przytułek i oddał miał tylko jeden kłopot, mianowicie jakby usunąć niebezpiecznego konkurenta, swego druha Edwarda Kelleya. I to się mu udało, choć tylko na pewien czas, bo losy ludzkie bywają czasami bardzo zmienne. Dee, chcąc się pozbyć Kelleya, zalecił go słynnemu i potężnemu czeskiemu panu, Wilhelmowi z Rožmberka, który równie jak cesarz Rudolf II przyjął alchemię i na pielęgnowanie nauki hermetycznejłożył bajeczne sumy, większe nawet niż sam cesarz. Więc też Kelleyowi nie brakowało w rožmberskim świetnym laboratorium w Trzeboni, gdzie w ciągu lat trzech wypłacił hojny czeski pan na cele angielskiego czarnoksiężnika „więcej niż 300.000 guilderów.”

Równocześnie gdy Kelley w południowych Czechach dobre dla swej kieszeni robił interesy, stary Dee powoli tracił popularność na dworze praskim. Najwięcej mu niewątpliwie zaszkodziło mieszanie się do polityki, gdyż jako gorliwy protestant stał po stronie stanów czeskich, przez co budził niechęć do siebie w kołach nadwornego stronnictwa katolickiego, któremu przewodził wpływowy ochemistrz krajowy, p. Jerzy Popel z Lobkowicz. Za staraniem Lobkowicza i innych osób wpadł Jan Dee w kompletną niełaskę, co spowodowało, że 1586 roku zabroniono mu nie tylko wstępu do dworu, lecz i prawa pobytu w całym królestwie czeskim.

Opróżnione w taki sposób miejsce na zamku praskim, zajął na niedługo nikt inny jak Edward Kelley. Nie bardzo rad żegnał ulubieniec p. Rožmberka gościńne nad wyraz progi Trzebońskie i

chętnie przybiecąc rączył, że choć od czasu do czasu będzie przyjeżdżał w odwiedziny do swego przyjaciela.

Kelley zaimponował cesarzowi niezmiernie. Był to człowiek gładki i elegancki. Nadto „próbę” jego, podjętą w laboratorium zamku praskiego, miały przebieg tak świetny, że cesarz nie wątpił, iż w Kelleyu znalazł nareszcie prawdziwy klejnot z pomiędzy wszystkich dotychczasowych alchemików. Sześciuświe transmutacje, powtarzane z powodzeniem, do tego stopnia podbiły cesarza, że ten, oceniając ogromną biegłość Kelleya, na tyehmiast mianował go nadwornym alchemikiem i że całe dni i noce u niego przesiadywał. Prócz tego pozyskał Kelley tytuł cesarskiego rady i 1588 r. obdarzony nawet został szlachectwem.

Dobrze więc było Anglikowi. Lecz nie dosyć na tem. Czyniąc zadość obietnicy swej, jeździł co rok w odwiedziny do p. Rožmberka, u którego w dalszym ciągu pracował. Wtedy ofiarował mu p. Rožmberk za znakomite służby aż dwa majątki (1590 roku zamek Libercy i majątek Nowa Libeń z 9 wioskami). Nie trzeba z tego jednak sądzić, że Kelley posiadał zaufanie całego społeczeństwa czeskiego. Zawsze byli ludzie, co angielskim czarnoksiężnikom nie dowierzali. Sam kronikarz p. Rožmberka, światły i poezyjny Wacław Brzezan, na wiadomość, że Dee i Kelley wskutek wypadku z p. wozu wypadli, lakonicznie w swoich zapiskach zanotował: „Umeleci, szkoda, że se neutopili” (Artyści, szkoda, że nie utonęli).

Lecz zdrowe zdanie jednostek bynajmniej nie przeszkadzało Kelleyowi w jego dalszych zamiarach. Dowodem tego jest też ta okoliczność, że czarnoksiężnik, dzięki stosunkom z najlepszym ówczesnym towarzystwem, mógł się ożenić z damą szlacheckiego pochodzenia. Była to wykształcona czeska dama, jak sądzić można z jej listów.

Również w tej samej porze, stał się Kelley właścicielem dwóch domów w Pradze, dzięki głównie niustającej łasce i szczodrości p. Rožmberka. Jeden z tych domów do dziś dnia istnieje. Znajduje się on naprzeciw klasztoru sławiańskiego (Emaus) i znany jest w tradycjach ludu pod nazwiskiem „domu Fausta.” Tam też posiadał Kelley swoje głośne laboratorium.

Tymczasem nagle zaszła gwiazda szczęścia Edwarda Kelley'a. Katastrofa spotkała go wśród największego dobrobytu.

Otóż Kelley, popadłszy w grube nieporozumienie z nadwornym urzędnikiem Jerzym Hunklerem, wezwał go na fatalny pojedynek (1591 r.). Kelley zabił na miejscu swego przeciwnika. Wówczas nie były w Pradze pojedynki rzadkością, o co się starali awanturnicy zebrani w czeskiej stolicy z całego prawie świata, lecz właśnie ta okoliczność była przyczyną, że w tym samym czasie cesarz Rudolf II, chcąc koniec uczynić złemu, wydał swój mandat, mocą którego na śmierć miał być skazany ten, który drugiego zabił w pojedynku.

A więc Kelley, pełen słusznych obaw, starał się jak najprędzej umknąć z Pragi. Gdzie? Nie trudno się domyśleć, że kroki swe skierował spiesźnie do południowych Czech, szukając za progi p. Rožmberka schronienia przed prawem i przed gniewem cesarza. Obawy Anglika nie były zbyt bezpodstawne, cesarz bowiem wydał już 2 maja 1591 r. mandat, na podstawie którego Kelley miał być ujęty i uwieziony w Białej wieży na zamku praskim. W pogon za zbiegiem wysłano cesarskiego kwartiermistrza Grzegorza Bübla, któremu się udało Kelleya ująć na drodze do Trzebonia, w mieście Sobiesławie. Wskutek nowych dyspozycji cesarza nie przewieziono alchemika napowrót do Pragi, lecz wyeksyzowano go w kajdanach wprost na zamek Krzywooklat, do słynnego państwowego więzienia. Jednocześnie kazał cesarz aresztować też żonę Kelleya. Z laboratorium Anglika przewieziono no potem na zamek praski wszelkie preparaty i eliksiry alchemiczne, które Kelleyowi dawniej dopomagały do sławy i chwały.

Niemą wątpliwość, że to srogie z czarnoksiężnikiem postępowanie cesarza wywołało też niechęć, spowodowaną przez to, że Kelley „kamień mądrości” i „eliksir życia” zawsze tylko obiecywał, lecz w gruncie rzeczy nie dostarczał, co cesarza w końcu musiało znudzić i zniescierplwić.

W Krzywooklacie, otoczonym gęstymi lasami, trzymał Kelleya w bardzo srogiem więzieniu. Nie wyjechał mu laski ani Rožmberk, ani nawet królowa angielska Elżbieta. Cesarz nalegał, ażeby Kelley wyjawiał swe alchemiczne tajemnice, Anglik zaś nie umiał już sobie poradzić. Nastąpiła konfiskata wszelkich majątków Kelleya, ledwie żonie jego, Janinie, pozostawiono małe utrzymanie.

Wyglądając bez skutku usłaskawienia z więzienia, postanowił Kelley nareszcie ratować się ucieczką. Lecz w wykonaniu zamiaru tego nie miał

szczęścia. Sznur, za pomocą którego się spuszczał z wieży Chunderki, przerwał się. Kelley, złamawszy sobie nogę i utraciwszy przytomność, nazajutrz znaleziony został u stóp wieży.

Dopiero tragiczny ten wypadek skłonił cesarza do łagodniejszego objęcia. Kelley usłaskawiony, mógł wprawdzie wrócić do Pragi, lecz do dworu zabroniono mu przystępu. Tam rzadził już inni głośnej sławy alchemicy: Scotta, Gtstenhofer, Mühlensfels i... Michał Sedziwój! W nagrodę za to wrócono mu skonfiskowane majątki, znajdujące się w stanie strasznie podupadłym.

Na domiar niepowodzenia umarł tymczasem najlepszy i najwytrwalszy przyjaciel Kelleya, pan Rožmberk. Przez to i stan finansowy Anglika ciągle się pogarszał. Z szeregu wierzyteli, którzy Kelleya skargami dokuczliwie prześladowali, najniebezpieczniejszym dla niego wierzyteliem okazał się pan Hofmann z Grttnbühlu. Na żądanie jego uwieziono Anglika drugi raz, tym razem w zamku Most (1596 r.). Jednocześnie nastąpiła powtórna, nieodzowna konfiskata w celu zapłacenia długów.

A jednak jeszcze ludził się nadzieją Kelley. W więzieniu napisał on i dokończył swe dzieło alchemiczne: Tractatus de lapide philosophorum, które w celu wyjednania sobie laski przesłał cesarzowi.

Lecz cesarz, przekonaawszy się widocznie, że wszelkie wywody angielskiego alchemika na błędzie polegają, wcale już nie miał zamiaru dalej laską go obdarzać.

Nie mając więc w końcu żadnych widoków lepszego zwrotu losu, starał się drugi raz umknąć z więzienia. Śmiały myśl doprowadził do skutku, lecz również tak nieszcześnie, jak pierwszy raz na zamku Krzywooklacie. Stało się to dnia 1 listopada 1597 r.; złamawszy sobie przy ucieczce drugą nogę, umarł wkrótce potem.

Tak kończy się historia głośnego czarnoksiężnika, który i na dworze króla Batorego odegrał rolę.

Opowiadanie p. Svátka zawiera naturalnie prócz tego mnóstwo ciekawych szczegółów. My mogliśmy podać tylko watek.

EDWARD JELINEK.

Praga czeska, maj 1893.

zgode armii wspólnej i honwedów. Poufną drogą hr. Szapary otrzymał też od wodza korpusu pieszkiego ks. Łobkowieca przyrzeczenie, że wojsko weźmie udział w uroczystościach odsłonięcia pomnika.

Projekt hr. Szaparego upadł nie wskutek oporu związku dawnych honwedów, którego dyrektora przystawiała na propozycję prezesa gabinetu, lecz wskutek zwązwy, wszczętej przez stronnictwa opozycyjne w Izbie poselskiej, głównie zaś wskutek słabości i braku odwagi stronnictwa rządowego. P. Wekerle poprosił o odstąpienie od projektu poprzednika swego. Deputacya Izby poselskiej weźmie udział w uroczystości 21 maja, ale honwedzi nie złożą wieńca na stóp pomnika generała Hentze. Wskutek tego też wojsko wspólne świecić będzie nieobecnością. Czy ogłoszone wczoraj w organie hr. Apponyiego *Pesti Naplo* rozporządzenie ministra wojny, zabraniające oficerom udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika honwedów, jest autentyczne? Zdaje się, że jest autentyczne, skoro je powtarza *Fremdenblatt*. Zresztą jeżeli oficerom zasadniczo nie wolno uczestniczyć w demonstracjach politycznych, to tem mniej mogą oni wziąć udział w obchodzie, który chociażby odnosił się wyłącznie do faktu historycznego i nie zawierał żadnej aktualnej tendencji, w każdym razie staje się przykrym dla armii stałej, skoro się odbędzie bez owego dodatku, zaproponowanego przez hr. Szapary'ego, a zdolnego pozbawić tę uroczystość wszelkiej tendencji przykrej.

W sprawie tej więc p. Wekerle nie odniósł żadnego zwycięstwa w duchu utwierdzenia ugody z r. 1867. Pono sam prezydent Banfy nie weźmie udziału w uroczystości, lecz zastąpi go wiceprezydent Teodor Andrassy, którego ojciec Juliusz służył w honwedach i właśnie w dzień zdobycia Budy wyruszył w swej pierwszej misji dyplomatycznej do Carogrodu. Ale mniejsza o to, czy u stóp pomnika stanie Banfy, czy „tylko“ Andrassy, to pewna, że p. Wekerle nie chciał, albo nie zdołał przeprowadzić trafnej i słusznej myśli swego poprzednika.

W takich okolicznościach tem dziwniej wygląda się oświadczenie pieszkiego korespondenta *Polit. Corresp.*, że p. Wekerle „zdoła uzyskać desaveu Korony“ co do wystąpienia węgierskiego ochmistrza hr. Gezy Szaparego i w. marszałka dworu hr. Antoniego Szecseana przeciwko kościółno-politycznym projektom rządu. O tem, jakoby ci dwaj, bardzo samodzielni magnaci wygłosili znane swe motto wskutek wezwania monarchy, nie może być mowy. Ale z pewnością Korona odrzuciłaby stanowczo wszelkie żądanie p. Wekerlego, domagające się jakoby publicznej nagany dla wymienionych magnatów. Gabinet węgierski ma u dworu swego urzędowego reprezentanta — jest nim tak zwany minister *a latere*, obecnie hr. Ludwik Tisza. Ten w Wiedniu i w Peszcie broni polityki gabinetu, którego jest członkiem. Natomiast ochmistrz węgierski, a zwłaszcza wielki marszałek dworu, który nie jest dostojnikiem węgierskim, lecz wspólnym, za to, co mówią w Izbie magnatów, nie są odpowiedzialni nikomu, ani gabinetowi, ani nawet Koronie, lecz — jedynie swemu sumieniu i tej Izbie.

Stosunek gabinetu węgierskiego do Korony można zdefiniować w kilku słowach: nie pochwała ona kościółno-politycznej kampanii tego gabinetu, ale pragnie go utrzymać, o ile on reprezentuje w Sejmie czynnik, obstawiający przy ugodzie z r. 1867. Sposób, jakim p. Wekerle załatwił kwestję pomnika, a raczej uległ prądom skrajnym, zaiste nie wzmości jego pozycji u dworu.

Naiwny zapał, jaki w tutejszych kołach antykatolickich wywołały deklaracje prasy węgierskiej przeciwko magnatom, nie wprowadzi nikogo w błąd co do doniosłości uchwały Izby magnatów. Ze antykatolicka prasa węgierska będzie piorunowała i starała się umniejszyć znaczenie owego wotum, to z góry nie ulegało wątpliwości. Ale arystokracja węgierska w ścisłym związku z episkopatem, oparta na masach katolickiej ludności, która ze wstrętem odrzuca „reformy“ kościółno-polityczne, to jest obóz tak potężny, że go nie zwalcza deklaracje dziennikarskie. Że na teraz w obozie liberalnym tem głośniejszy odzywać się będą żądania „reform“, i to można było przewidzieć. Decyzja jednak zależeć będzie od Izby magnatów, względnie od ponownych wyborów do Izby poselskiej, a wtedy niewątpliwie okaże się stanowczą przewagą obozu katolickiego.

Niebawem opuści Wiedeń sir Augustus Paget, od kilkunastu lat ambasador angielski u dworu tutejszego. Nie można tej zmianie przypisać żadnej politycznej doniosłości. Sir Paget nie przenosi się na inną posadę, lecz z powodu podeszłego wieku opuszcza zawód dyplomatyczny. Następcą jego będzie działający w tym samym kierunku. Wprawdzie rozpoznałoby się mniemanie, że o utrzymaniu przyjaźni stosunków z Austro-Węgrami stara się przedewszystkiem margrabia Salisburi, gdy przeciwie Glastone skłania się ku Rosji. Zdanie to opierało się głównie na fakcie, że pod koniec r. 1879 Salisburi z wielkim zapalem przyjął wieść o zawartym sojuszu austro-angielskim, gdy na początku roku następnego Glastone w swej głośniejszej mowie wyborczej, wypowiedzianej w Midlothianie, namietnie zaczepiał Austrię i, podejrzując ją o zaborecze zamysły względem półwyspu bałkańskiego, rzucił jej w twarz znane groźbę „hands off“.

Atoli od tego czasu Glastone już po raz drugi stoi na czele gabinetu angielskiego, a stosunki pomiędzy Austro-Węgrami a Wielką Brytanią nie uległy zmianie, są zawsze przyjaźne. P. Paget, przyjmując wczoraj adres tutejszej kolonii angielskiej, wyluszczał naturalne i ważne podstawy solidarności: oba państwa pragną pokoju, nie żywią zamiarów zaboreczych, przedewszystkiem wspólnie dążą do tego, aby zabezpieczyć państwom półwyspu bałkańskiego swobodny rozwój i niezawisłość od obcych (rosyjskich) wpływów. To są tak ważne i trwałe podstawy solidarności, która tak dobitnie zaznaczyła się w ostatnim wielkim przesileniu na wschodzie 1875—1878, a potem mniej głośnie, ale niemniej stanowczo wobec kwestyi bułgarskiej, że każdy przyszły ambasador angielski będzie działał w tymże kierunku, co sir Paget, mniejsza o to, kto w Londynie stoi na czele wydziału spraw zagranicznych. Osobiście p. Paget u dworu tutejszego był bardzo lubiany. Nie należał do rzędu dyplomatów — sensacyjnych a la Morier. Nie stał się głośnym żadną rewelacją, żadną niedyskrecją, ani nawet interwiewem.

Przed nim opuścił Wiedeń hiszpański ambasador hr. Mery del Val i rezydent wirtemberski baron Maucier, jakoż od roku przyszłego zwinęta zostanie legacja wirtemberska w Wiedniu. Nie-

bawem grono dyplomatyczne straci jednego ze swych członków najwybitniejszych: kardynała Galimbertiego. Pono także ks. Reuss, który przeżył świeżo ciężką chorobę, ustąpi swego urzędu baronowi Radowitziowi. Nareszcie wspominają także o ewentualnym przeniesieniu się p. Decrais do Londynu. Zupelne więc *chassé croisé* w tutejszem gronie dyplomatycznym.

Sejm.

Ze spraw, załatwionych na sobotnim posiedzeniu Sejmu, obudziło dla ważności swojej najwyższy interes sprawozdanie komisji kolejowej, przedstawione przez p. Jaworskiego w przedmowie ustawy o kolejach lokalnych. Sprawozdanie to znane jest czytelnikom z wyczerpującego streszczenia, podanego w ostatnim Nrze naszego pisma, a także w telegramie sejmowym ogłoszonym w całości powyższe w tym przedmowie uchwały Sejmu. Telegram nasz uzupełnił winniśmy tylko streszczeniem dyskusji, jaka się w tej sprawie rozwinęła.

Pierwszy zabrał głos p. Szczepanowski, który zaznaczył, że musimy przystąpić do zmniejszenia kosztów przewozu, tylko w ten bowiem sposób możemy skutecznie ekonomicznie się bronić. Naszym głównym targiem i polem zbytu są Niemcy południowe i środkowe i w tym kierunku głównie winniśmy przewóz czynić najtańszymi. Ustawa dzisiejsza ma właśnie na celu, aby głównym arterijem komunikacyjnym dostarczyć do wozu z głębi kraju. Czechy, Morawa i Śląsk mają razem taki obszar, jak Galicja, ale podczas gdy kraj nasz ma zaledwie około 2,600 kilometrów, to tamte mają 6,000 klm., a więc przeszło dwa razy więcej, aniżeli my. A dodajmy, że tam dają jeszcze ciągle zwiększenia. Węgrzy na polu kolei lokalnych wyprzedzili Austrię i imponują przykładem. Charakterystyczną obecną sąskawą w sprawie kolei lokalnych, wykazuje, że składa się ona z szeregu poszczególnych rezolucyj i ustaw, które jednak dążą do tego samego wspólnego celu. Many więc tu ustawę krajową o warunkach poparcia przez kraj kolei lokalnych, z drugiej strony mamy rezolucję, domagającą się zmiany ustaw państwowych, dalej propozycję Wydziału krajowego i komisji w sprawie krajowego biura kolejowego i wreszcie propozycję co do rozszerzenia działalności Banku krajowego w tej sprawie.

Co się tyczy ustawy krajowej, to przedewszystkiem ściśle należy dbać o wypełnienie zobowiązań miejscowych. Z jednej strony udziały takie są dowodem potrzeby danej linii, z drugiej strony, wysokość tych udziałów sama przez się będzie wskazywać kierunku nowych kolei lokalnych. — Obok interesentów, dostarczy funduszy i kraj. Wydział krajowy nie stawia w pierwszym rzędzie zebrania funduszy z pomocą obligacji pierwszeństwa, gdyż zdawało się Wydziałowi krajowemu, że zebranie kapitałów na koleje, nieznane obecnym kapitalistom, będzie trudne. Lepiej więc oprzeć zebranie funduszy nie na finansowaniu w bankach obligacji, ale na kredycie kraju, który znakomicie się rozwija. Wówczas udzielający pożyczki będzie sam kraj i przeprowadzi amortyzację z korzyścią dla funduszu krajowego. Stosownie też do tego zamiaru ma być rozszerzony statut Banku krajowego. Przedłożenie Sejmowi rezolucję, dotyczącą zmian ustaw państwowych, dążą do tego, aby od państwa otrzymać pewne zabezpieczenie dochodów z kolei lokalnych.

Państwo musi odpowiednio wynagrodzić nas za koleje lokalne, gdyż one samem swem istnieniem powodują wzrost dochodów arterji głównych. Będziemy więc mieli dochód, który, zrazu mały, następnie będzie wzrastał. Przeprowadzenie tych uchwał jest rzeczą naszej delegacji we Wiedniu. Zadając pytanie, o ile ta sprawa stoi w stosunku do naszych potrzeb i naszego budżetu, zwraca uwagę, że przed ankietą kolejową wpłynęły liczne petycje o nowe koleje (prawie o 4,000 kilometrów). Jeżeli obliczymy, że przeciętny koszt 1 kilometra wynosi 30—40,000 złr. (przy szeroko-torowej), to potrzebaby nam było na te koleje z górą 100,000,000 złr. Według zaś propozycji Wydziału, na razie na koleje lokalne nie da kraj więcej, jak około 6 milionów złr. Kwota ta jednak jest wystarczająca i istotnie odpowiada naszemu budżetowi. Przedewszystkiem koleje wąsko-torowe będą tańsze, możemy zresztą mieć nie tylko parowe, ale inne motory, tańsze jeszcze. Zależeć to będzie od wymogów miejscowych. Zresztą przyjdą datki i interesowanych i subwencyja państwa w wysokości „A“. Zatem, jeżeli delegacja nasza potrafi przeprowadzić zmiany w ustawie państwowej, to wiele linii objędnie się zupełnie bez subwencji. Możemy więc dziś śmiało przewidzieć, że skarb krajowy 5½ miliona, używając je w sposób najekonomiczniejszy. Wyrażając na razie zadowolenie z przedłożenia, sądzi mowca, że najbliższa przyszłość doprowadzi do rozwoju sieci tych linii, że rozpocznie się akcja na szerszą skalę. Dziś — dzięki uregulowaniu finansów — możemy dać 300,000 rocznie na koleje, gdy wywalczymy dla kraju na leżyty udział w dochodach z podatków konsumcyjnych. Kraj, czyniąc inwestycję, podnosi ludność ekonomicznie i podnosi podatek konsumcyjny — musi więc mieć w nim udział. Wymaga tego prosta logika i sprawiedliwość. Dopóki tego zapewnienia nie będziemy mieli, dopóty akcyi nie można rozszerzać.

Mowca interpeluje, dlaczego w przedłożeniu jest, że zarząd ma być „z reguli“ w kraju — powinno być oznaczone bezwzględnie. Wielki i jasny nacisk należy położyć na to, aby język polski miał przyznane sobie szersze prawa. (Brawa i oklaski).

Po zaznaczeniu przez p. Chamca, że Wydział krajowy czuwać będzie nad prawami języka polskiego, zabrał głos sprawozdawca, p. Jaworski. Wskazał on na swoją działalność w kierunku rozszerzenia komunikacji; z dumą może podnieść, że działalność jego nie była bezowocna. Podnosi dalej, wskazując na pracę, jaką wielkie zainteresowanie się jest tą sprawą w opinii i kraju. Działalność komisji uwzględniła z jednej strony konieczne potrzeby kraju, z drugiej wymogi oszczędności.

Następnie przeszła Izba do specjalnej dyskusji i przyjęła ustawę o kolejach lokalnych *en bloc* w drugim i trzecim czytaniu.

Lwów 14 maja.

(Reforma ustawy gminnej. — Składy publiczne we Lwowie i Krakowie. — Zamknięcie rachunków funduszy indemnizacyjnych. — Z Kola sejmowego polskiego. — Pismo p. Jaworskiego w sprawie przedłożenia o pomnożeniu liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa).

(X) Kwestya reformy ustawy gminnej, poruszona wnioskami pp. Pilata i Rutowskiego, została załatwiona w komisji gminnej. Sprawozdawcą w Izbie będzie p. Pilat.

Komisya zapropnuje Sejmowi następujące rezolucje do uchwały:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w dalszym wykonaniu uchwał sejmowych z d. 25 stycznia 1887 i z 24 marca 1892 wygotował wnioski do zmiany ustawy gminnej z 12 sierpnia 1866 w tym kierunku:

1) Aby utworzona została dla tych zadań miejscowej administracji publicznej, których poszczególne gminy i obszary dworskie należałyby wypełniać nie mogą, zbiorowa organizacja autonomiczna, złożona z dzisiejszych gmin i obszarów dworskich, zostająca w ścisłym związku z samorządną organizacją powiatową, a nienaruszająca ani odrębności dzisiejszych gmin pod względem zarządu majątkiem gminnym i korzystania z dobra gminnego, ani też obecnego stanowiska obszarów dworskich w sprawach, do zakresu owej wspólnej organizacyi nienależących.

2) Aby koszta nowej organizacyi ponoszone były równomiernie przez gminy i obszary dworskie w nią wciągnięte.

3) Aby skład zarządu projektowanej organizacyi zbiorowej dawał rękojmię należytej administracyi i odpowiedniego uwzględnienia żywiołów inteligentnych, a zarazem ponoszących znaczącą część kosztów i aby w tym zarządzie wytworzenie ciała uchwalającego (rady) odbywało się bez tworzenia osobnej w tym celu organizacyi ciał wyborczych.

Wydział krajowy rozważy, czy nie należałoby złożyć ten zarząd wprost z przełożonych dzisiejszych gmin, tudzież przełożonych obszarów dworskich lub ich zastępców, ewentualnie przy większych gminach z wzmocnieniem ich reprezentacyi.

4) Aby projektowana organizacja zbiorowa nie pomnażała liczby instancyj w sprawach administracyi publicznej o nowy stopień, lecz w sprawach do niej należących wstąpiła w miejsce instancyi istniejących.

5) Aby określony został wpływ i nadzór wyższych władz samorządnych wobec projektowanej organizacyi, w szczególności co do urzędu naczelnika, a następnie pisarza.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał i zdał sprawę, jakie będą koszta zarządu, połączone z projektowaną reformą przy dążeniu do najdalej idącej oszczędności, a zarazem o ile nastąpiłoby zmniejszenie wydatków na zarząd w gminach?

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy wykonaniu powyższych poleceń zbadał zapatrywaną radą na projektowaną reformę.

Komisya gospodarstwa kraj. załatwiła na podstawie referatu p. Stanisława Stadnickiego sprawozdanie Wydziału kraj. o krajowych składach publicznych w Krakowie i we Lwowie. Komisya nie uznała za wskazane już na obecnej sesji proponować Sejmowi uchwalenie rozszerzenia koncesyi składów na dział towarowy, a to z powodu, iż z jednej strony nie może uważać układow z Towarzystwem handlowem rozpoczętych za skończone i do pewnego w tym kierunku działania zachęcające, z drugiej strony konieczną jest rzeczą oparcie wyrażonego przez Wydział kraj. prawdopodobieństwa, iż „to rozszerzenie przyniosłoby składom znaczny dochód“, — na pewnych, choć w przybliżeniu do rzeczywistości podobnych cyfrach, na podstawie których możnaby wszelkie konsekwencje tego kroku wobec Sejmu i kraju usprawiedliwić.

Następnie zajęła się komisya rozpatrzeniem kwestyi prawie zupełnego usunięcia się bezpośrednich producentów od korzystania ze składów krajowych. Wydział krajowy oświadczył, że dziś byłoby jeszcze przedwczesnem wydawać sąd w tej mierze, komisya jest jednak odmiennego zdania i twierdzi, że trzy lata istnienia składów krajowych, to okres czasu wystarczający do ocenienia ich bardziej lub mniej pożytecznej działalności.

Komisya podziela zapatrywanie Towarzystwa rolniczego krakowskiego, że dla większych właścicieli jest instytucya składów zbytnią, zaś dla średnich niewygodną i trudną skutkiem rozlicznych formalności, pisaniny i kłopotów różnego rodzaju, że jest kosztowną skutkiem opłat składowego itp. wydatków, że wreszcie warunki uzyskania kredytu na warranty nie zachęcają wcale do korzystania z tej formy zaliczek, albowiem kredyt warrantowy połączony jest z takimi trudnościami, stratą czasu i kłopotami, iż przepisy ośnoję ustawy działają raczej odstraszająco niż zachęcająco na producentów rolniczych.

Ponadto jednak sądzi komisya, że istnieje jeszcze inna przyczyna utrudniająca, a w wielu wypadkach, chociażby wyżej wymienione przeszkody usunięte być mogły, uniemożliwiająca przeważnie ilości producentów korzystanie z istniejących dwóch składów krajowych. Przyczyną tego jest scentralizowanie składów we Lwowie i Krakowie.

Już w r. z. wyraziła komisya swe zdanie o niestosowności wybranej siedziby zwłaszcza dla składów lwowskich, obecnie obowiązana z jednej strony zbadać dokładnie wszystkie przyczyny usunięcia się producentów bezpośrednich od składania swych produktów w magazynach krajowych, z drugiej strony zaznaczyć swe stanowisko w kwestyi wszelkich dalszych inwestycyi, które rozszerzenie istniejących składów na celu by mieć mogły, nie chce się komisya ograniczać do negatywnego tylko twierdzenia i sądzi, że jedynie zdecentralizowanie składów w kraju temu anormalnemu położeniu rzeczy stanowczo kres położyć byłoby w możności.

Komisya, rzucając to śmiało twierdzenie, liczy się równocześnie z jego konsekwencjami i mniema, że osiągnięcie tego celu przez zakładanie licznych składów krajowych jest rzeczą wprost niewykonalną. Wysokość znacznych wkładów, połączonych z założeniem takich składów, trudność i koszta administracyi tychże, uniemożliwił mu na długi jeszcze czas wprowadzenie w czyn tej zasady. Komisya podnosi, czy jednak akcyja na tej zasadzie oparta, nie byłaby na innej drodze możliwą i wykonalną; czy nie byłoby wskazaniem zastanowienia się nad założeniem przez zarząd kolei państwowych składów zbiorowych na wszystkich ważniejszych

stacjach kolejowych w kraju. Na jakich podstawach i pod jakimi warunkami, to otwarte pytanie, które pozostawić musi komisya głębokiej rozprawie Wydziału krajowego.

Komisya budżetowa na podstawie referatu p. Chrzanowskiego załatwiła przedłożone przez Wydział krajowy zamknięcie rachunków funduszy indemnizacyjnych za rok 1891. Sprawozdanie p. Chrzanowskiego cechuje znajomość przedmiotu i nadzwyczajna dokładność w opracowaniu szczegółów. Komisya wnosi, aby Sejm udzielił z tych rachunków Wydziałowi kraj. absolutorium, a nadto, aby na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył w uzupełnieniu zamknięcia rachunków za rok 1891 wykaz dochodów rzeczywistych z dodatku indemnizacyjnego w r. 1891 dla wszystkich trzech funduszy indemnizacyjnych, oraz wykaz zaległości tego dodatku z końcem roku budżetowego 1891 wraz z uzasadnieniem kwot tych dochodów i zaległości.

Dziś w południe odbyło się posiedzenie polskiego Kola sejmowego, na którym obradowano nad ewentualnem przyczynieniem się kraja do kosztów budowy kolei z Halicza do Tarnopola. Rząd zamierza budować tę koleję z Halicza przez Podwysoką, Poturę, Kozowę do Tarnopola i odnogi koleję z Kozowy do Podhajec kosztem 12½ milionów, a ponieważ trasa prowadzona będzie w ten sposób, iż przez wzgląd ogólnopństwowych uwzględniła również ekonomiczne potrzeby naszego kraju, przeto do kosztów budowy przyczynić się ma kraj kwotą jednego miliona. Sprawa ta została przychylnie załatwiona, a na najbliższem posiedzeniu przedłoży Wydział krajowy Sejmowi sprawozdanie w tej mierze.

Na posiedzeniu Kola polskiego sejmowego w dniu 12 b. m. rozbiórka była — jak to już wam doniosłem — kwestya ewentualnego wzięcia pod obrady w Izbie sprawy pomnożenia liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa. W następnym uchwale powziętej na tem posiedzeniu, wystosował przewodniczący Kola do wszystkich posłów sejmowych, a członków Kola następujące pismo:

Szanowny Kolego! Na posiedzeniu z d. 12 b. m. sejmowe Kolo poselskie polskie powzięło wszystkie głosami przeciw pięciu następującą uchwałę:

„Kolo poselskie wzywa członków swoich, aby przy rozprawie nad pomnożeniem liczby posłów z miast Krakowa i Lwowa liczenie się jawić i w głosowaniu bez usuwania się udział wziąć chcieli.“

O czem z uchwały Kola W. Pana zawiadamiając, donoszę zarazem, że powyższa sprawa będzie na porządku dziennym w środę dnia 17 b. m. i upraszam, abyś Wny Pan, stojąc na jej uchwale Kola, zechciał na to posiedzenie przybyć i w głosowaniu wziąć udział.

KRONIKA.

Kraków 15 maja.

— **Uroczysta procesya**, z głową św. Stanisława, celebrowaną przez Jego Eminencyę Najprzewielebniejszego X. kardynała Dunajewskiego, wyruszyła wczoraj po godzinie 9 rano, przy udziale kapituły katedralnej, duchowieństwa, cechów, oraz liczego zastępu wiernych, z kościoła katedralnego na Wawelu do kościoła na Skale. Po przybyciu na Skalkę, X. kardynał odprawił uroczystą sumę w asystencyi X. infułata Matzkego, oraz XX. kanoników Sobierajskiego i Wróbla. W czasie nabożeństwa śpiewał chór katedralny mszę Skuherskiego i *Gaude mater Poloniae* W. Ryehlinga; kazanie zaś wygłosił wewnątrz świątyni i na cementarzu do zebranego ludu XX. Siedlecki i Bielenin. Po sumie wyszedł X. kardynał z duchowieństwem na balustradę przed kościoł i tu przemówił podniosłymi słowy, udzielił tysiącom zebranego ludu błogosławieństwa pasterskiego.

— **Podróż inspekcyjna** JE. prezydenta kolei państwowych Dra Bilńskiego w okręgu krakowskiej Dyrekcji ruchu rozpoczęła się dzisiaj. W Zagórz już wczoraj oczekiwał p. prezydenta szef krakowskiej Dyrekcji, p. radca Kolosowary. P. Bilński przybył wczoraj pod wieczór do Zagorza i tam noc przespędził, a dziś rano rozpoczął inspekcyję linii transwersalnej kolei od Zagorza aż po Nowy Sącz. Jutro udaje się do Krynic, z kąd powródzi do N. Sącza tego samego dnia. We środę dokona inspekcyi całej linii i stacyj kolejowych od N. Sącza do Zwardonia i tego samego dnia przybędzie do Suchy. Dnia 18 b. m. o godz. 9 rano wyjedzie p. prezydent ze Suchy i dokona inspekcyi linii Sucha-Skawina. Do Krakowa przyjedzie o godzinie 12 w południe.

— **Pożegnanie**. W sobotę dnia 13 b. m. o godz. 11 przed południem urzędnicy Magistratu krakowskiego zebrał się gremialnie w sali obrad Magistratu, pragnąc pożegnać ustępującego prezydenta miasta Dra Feliksa Szlachetkowskiego. Imieniem zebranych urzędników przemówił p. radca Zawilowski, wyrażając żal z powodu ustąpienia p. Dra Szlachetkowskiego, a podniosłszy jego zasługi, dla miasta położone, dziękował mu za polepszenie bytu urzędników przez podniesienie plac. P. prezydent Szlachetkowski podziękował serdecznie za wyrazy życzliwości, zaznaczając, iż starał się utrzymać powagę i godność urzędników Magistratu, a jakkolwiek żądał ścisłego wykonywania obowiązków, to jednak pracę urzędników uważał, i o ile to było w jego mocy, przyczyniał się do polepszenia ich bytu.

— **Wybór nowego prezydenta miasta Krakowa** ma się odbyć, jak się dowiadujemy, we wtorek dnia 23 b. m. Wobec tego, iż statut miejski wyraźnie przepisuje, że wybór prezydenta ma nastąpić najdalej w 14 dni po opróżnieniu posady, można śmiało i spokojnie przejść do porządku dziennego nad propozycjami, jakie się pojawiły w korespondencyi jednego z pism lwowskich, aby wybór oderwać i pozostawić go nowej Radzie. Dziwić się tylko należy, że *N. Reforma* podobne propozycje bierze na serio i ich inspirację przypisuje „Kolu, twórcąmu większość naszej Rady.“ Zapewnić możemy, że w owem „Kole“ absolutnie nikt nie poruszał nawet myśli odrzucania wyboru, skoro termin wyboru tak jasno oznaczony jest w statucie. Powierzanie wyboru nowej Radzie mogłoby tylko wtedy być poniekąd usprawiedliwione, gdyby chciano do tej Rady wprowadzić jakiegoś nowego kandydata, uważanego za najgodniejszego i najodpowiedniejszego na prezydenta. Ale i to jest zupełnie zbyt czułym, bo według statutu Rada może wybrać prezydentem obywatela z poza Rady. Mają więc radcy miejsce zupełną swobodę wyboru. To zapewnienie korespondenta, iż „rząd nie będzie naciskać i nie będzie się domagać spełnienia litery przepisu statutu,“ czyli że zgodzi się na odroczenie wyboru prezydenta, możemy tylko uważać za zwycięską, niezem nieuzasadnioną ploteczkę, z którą

N. Reforma bez potrzeby tak zapalczywą przeprowadziła polemikę, zwłaszcza że odroczenie wyboru, jeżeli komu, to może jej samej najbardziejby się uśmiechało.

— **Towarzystwo tatrzańskie**. W niedzielę 14 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego. Przewodniczącą Dr Kasparkę zagał posiedzenie, witając delegata Śniechowskiego i wezwał zgromadzenie do wyboru prezesa Towarzystwa po stracie niedziałującej pamięci hr. Władysława Koziębrowskiego. W głosowaniu wzięło udział 28 członków Towarzystwa. Prezesem wybrano jednogłośnie hr. Stefana Zamowskiego, którego wśród oklasków powitał przewodniczący. Nowo wybrany prezes w serdecznych wyrazach podziękował zgromadzeniu za otrzymany zaszczyt, oświadczając, że szczerne jest i piękne zadanie Towarzystwa tatrzańskiego, i jeżeli nie podnieść, to przynajmniej na dotychczasowym poziomie utrzymać takowe, będzie jego usilnem staraniem przy pomocy i poparcie licznych członków. Po przemowie, którą przyjęto oklaskami, przystąpiono pod przewodnictwem nowo wybranego prezesa najsmampród do wyboru I wiceprezesa i wybrano prawie jednogłośnie Dra Franciszka Kasparkę, II wiceprezesem wybrano X. kanonika Józefa Sobierajskiego, a w jego miejsce członkiem wydziału adwokata Dra Michała Koya. Na tem zamknięto zgromadzenie.

— **Z teatru**. Występy p. Romana Żelazowskiego na naszej scenie zakończą się jutro *Właścicielem kucniei* Ohnel'a. Tłumnie gromadząca się na przedstawieniach i entuzjastycznie oklaskująca znakomitego artystę publiczność, składa ciągle dowody uznania dla niezwykłego talentu, który nie tak dawno był świetną ozdobą naszego teatru. Do występów p. Żelazowskiego powrócimy po jutrzejszem przedstawieniu.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę o godz. 6 po południu posiedzenie zwyczajne w sali Śniadeckich (*Collegium novum* I p.). Porządek dzienny: 1) zapowiedziany odczyt prof. Głuskiego; 2) prof. Rydygier pokaże kilka nowych schizy przyrządów; 3) Dr Tyszkiewicz będzie mówił o krwawicy.

— **Kolo nauczycieli szkół wyższych** odbędzie posiedzenie we wtorek dnia 16 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali *Collegii novi*. Porządek dzienny: 1) w sprawie porządku dziennego tegorocznego walnego zgromadzenia Towarzystwa; 2) wnioski członków.

— **Wielki festyn ogrodowy**, który odbędzie się dnia 21 b. m., zapowiada się niezwykle świetnie. Program, obfitujący w liczne rozrywki, wzbogaciła jeszcze jedna, nader interesująca niespodzianka. W ogrodzie urządzony będzie, fantastycznie przybrany, pawilon z wózkami. Każdy z „ciekawych swego losu“ za uiszczeniem 30 centów, otrzyma blankiet numerowany, na którego jednej polowie będzie mógł napisać dowolne zapytanie, a wrzuciwszy je do odpowiedniej skrzynki, za pewien czas otrzyma na drugiej polowie blankietu odpowiedź. Odpowiedzi te redagować będą, uproszeni przez komitet Pań, artyści i literaci. Trwałą pamiątką festynu, urządzanego z takim nakładem zapobiegliwej pracy, będzie pismo p. t. „Skarbonka“, której druk jest już na ukończeniu. Treść niejednolitej wartości „jednostki“, wypieniący liczne wiersze, aforyzmy i artykuły wszystkich niemal literatów warszawskich, krakowskich i lwowskich.

— **Używane samobójstwo**. N. Haupt z Morawy, 37 lat lifowany, strzelał wczoraj do siebie dwukrotnie z rewolweru na gruntach wsi Głogów za rogatką Mogilską. — Bezprytomnemu już prawie odebrali nadbłędli ludźie rewolwer i zażądali pomocy. Na miejsce przybył komisarz policyi Dr Rkiewicz i lekarz Dr Sokolowski. Po udzieleniu pomocy odstawiono poranionego do szpitala.

— **Mianowania**. Najj. Pan nadał radcy sądu krajowego Franciszkowi Bogdany'emu we Lwowie, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy wyższego sądu kraj.

— **Sankcyonowana ustawa**. Cesarz postanowieniem z 26 kwietnia sankcyonował uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy o osuszeniu bagien w powiatach łanuckim i jarosławskim.

— **Związek Sokółów polskich**. Piszą nam ze Lwowa dnia 14 b. m.: W sali ratuszowej odbyły się dziś obrady delegatów „Sokoła“, w celu utworzenia Związku Sokółów polskich. Zgromadzonych powitał prezydent Mochnacki, a następnie prezes „Sokoła“ lwowskiego p. Zima. Z porządku przystąpiono do wyborów. Prezesem Związku wybrano p. Romanowicza, wiceprezesem p. Styczniaka. Uchwalono, że Towarzystwo sokolskie, należące do Związku, mają płacić 5 złr. wpisowego i 50 ct. rocznie od każdego członka. Uchwalono rezolucję, wzywającą wydział Związku, aby w jak najkrótszym czasie zajął się ujednolicieniem umundurowania „Sokółów.“ Przekazano do zbadania wydziałowi wniosek, aby zjazdy Związku odbywały się co roku w dniu 3 maja, w miastach kolejno oznaczających się mających. W końcu postanowiono, iż przyszły zjazd Związku odbędzie się w r. 1894 we Lwowie podczas wystawy wraz z ogólnym zjazdem „Sokółów.“

— **Macierz polska**. Ze sprawozdania sekretarza tej instytucji p. Władysława Belzy, odczytanego na ostatnim walnem zgromadzeniu, dowiadujemy się, iż „Macierz“ wydała w roku ubiegłym 7 publikacyi: 1) „Pamiętniki Paska“, w opracowaniu Dra Cermaka; 2) „Dziwy świata“, przez Juliusza Starkla; 3) „Odkrycie Ameryki“, przez Dra Ludwika Finkla; 4) „Kalendarz na r. 1892“; 5) „Książeczka o Kraszewskim“; 6) „O hetmanie Żółkiewskim“ i 7) „Pana Tadeusza“, w najtańszym z istniejących dotychczas wydań, bo w cenie 10 ct. za egzemplarz. „Macierz“ puściła dotąd w obieg 45,000 egzemplarzy tego arcydzieła, Książeczek „Macierzy“ rozeszło się między ludem w roku zeszłym 31,877. Pisemka, subwencyonowane przez „Macierz“, jak *Niedziela* i *Gospodarka wiejska*, miały razem 1800 prenumeratorów. Fundusz żelazny „Macierzy polskiej“ wynosi 36,774 złr. 92 ct., od którego odsetki przynoszą rocznie 1743 złr. 78 ct., nadto Sejm wspiera „Macierz“ subwencją 5,000 złr., a ze sprzedaży wydawnictw wpłynęło ogółem 2,857 złr. 77 ct.

— **Zmiana własności**. Folwark Jamne, w pow. kamienieckim, nabył od p. Władysława Łodyńskiego p. Jan Paygert, właściciel dóbr Strepowa.

— **Dar**. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej skąty gminie Podburze, w powiecie rohatańskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Z trybunału administracyjnego**. Na posiedzeniu trybunału administracyjnego w dniu 12 b. m. zapadła uchwała, która dla posiadaczy terenów naftowych w naszym kraju nie będzie bez znaczenia. Urząd okręgowy górniczy w Drohobyczu polecił niejakiemu H. Heinbergowej w Boryslawie, aby dwa szybki naftowe, do niej należące, niezwłocznie zasyłała ze względu na bezpieczeństwo publiczne i z powodu niezgłoszenia tych szybów wedle § 7 rozp. st. gór.

z 13 marca 1886. Rozporządzenie to zostało przez starostwo górnicze w Krakowie reskryptem z d. 19 marca b. r. zatwierdzone, poczem zawiadomiono wspomnianą właścicielkę, że w myśl § 7 ust. z 21 lipca 1871 dalsze rekursy do ministerstwa rolnictwa, jako wyższej instancyi, nie są dopuszczalne. Przeciwnie temu reskryptowi wniosła H. Heinberg zażalenie do trybunału administracyjnego, które było przedmiotem rozprawy, odbytej pod przewodnictwem JE. prezydenta hr. Belcredięgo. Zastępca żalącej się, adwokat Dr Edmund Kornfeld, wykazywał, że rozporządzenie takie równa się odebraniu prawa kopalnego i wycięciu z własności, że nie zachodzą warunki z § 9 kraj. ust. naftowej, że nie przeprowadzono dokładnych dochodzeń co do stanu kwestyonowanych szybów, w końcu, że okręgowy urząd górniczy nie był kompetentnym do wydania takiego rozporządzenia, gdyż powinno ono pochodzić w I instancyi od starostwa górniczego, zaś w II instancyi decydować ma ministerstwo rolnictwa. Mimo przeciwnych wywodów zastępcy ministerstwa rolnictwa, który zaprzeczył kompetencyi trybunału administracyjnego, powołując się na „wolne uznanie“ władz w sprawach policyi górniczej, tudzież co do rzeczy samej popierał motyw starostwa górniczego, trybunał administracyjny do zażalenia się przychylił, zaczepioną uchwałą z powodów nielegalnego postępowania i niedokładnego dochodzenia sprawy zniósł i orzeczenie starostwa górniczego unieważnił.

— **Z Rzymu** donoszą dnia 9 b. m.: X. Arcybiskup Stablewski przybył tu 4 b. m. i zamieszkał w kolegium polskiem OO. Zmarływch Ledóchowskimi. Nazajutrz złożył wizytę K. kardynałowi Ledóchowskiemu, kardynałowi sekretarzowi stanu Rampolli, oraz kardynałom Monaco, Parocci, Melchiorowi, wreszcie posłowi pruskiemu Billowowi. W poniedziałek, gdy pielgrzymi z Poznańskiego zbliżali się do wiecznego miasta, wysłał X. Arcybiskup do Asyżu na ich spotkanie swego kapelana X. Stryjakowskiego, który z pielgrzymami przybył do Rzymu. Na dworze oczekiwał pielgrzymów X. Arcybiskup z X. prałatem Meszczyńskim, który nie szczędził zachodów, aby pielgrzymów wygodnie pomieścić w hotelach. Dziś rano odprawił X. Arcybiskup w kościele św. Piotra wobec zgromadzonych wszystkich pielgrzymów Mszę św., poczem zaprowadził ich przed grób św. Piotra i tu polecał św. Apostołów swoje dycezye, kapłanów, lud wierny i ziemię naszą.

Dziś było postuchanie u Ojca św. dla bardzo licznych pielgrzymów niemieckich. Przy przyjęciu tei pielgrzymki towarzyszył Ojcu św. także X. Arcybiskup Stablewski. Ojciec św. rozmawiał z nim i przyrzekł mu osobną audyencyę. Dziś otrzymali zaproszenie na obiad do X. kardynała Ledóchowskiego z pielgrzymów: X. kanonik Jedzink, X. dziekan Kulesza, X. Hieronim Spaeth, poseł Grabski i Dr Tadeusz Szuldrzyński.

— **Gwałt rosyjski.** Przed kilku dniami władze rosyjskie porządkami administracyjnym wydalily z granic państwa rosyjskiego p. Tomisława Rozwadowskiego, posła sejmowego i do Rady państwa, właściciela dwóch wsi w Królestwie Polskiem. O wypadku tym otrzymujemy następujące szczegóły: We czwartek dnia 4 maja b. r., przybył do domu p. Rozwadowskiego w Honiatynie, gubernia lubelska, powiat tomaszowski, około południa, naczelnik straży ziemskiej pow. tomaszowski w asyencyi licznej straży ziemskiej i przeczytał mu komunikat gubernatora lubelskiego, L. 1405, z dnia 26 marca (5 kwietnia) 1893 r. tej treści: „Generał-gubernator waszawski w porozumieniu z towarzyszem ministra spraw wewnętrznych, rozkazuje wydalić austriackiego poddanego Tomisława Rozwadowskiego wraz z żoną, z granic państwa rosyjskiego bezpowrotnie, z powodu podejrzenia o nieprzychylnie dla rządu usposobienie. Rozkazując dalej wzbronie wstępu za granicę państwa trzem jego synom. Rozkazując wydalić bezpowrotnie austriackiego poddanego Ignacego Łabńskiego, ekonoma w Honiatynie, Antoniego Bużnińskiego, furmana — zaś rządząc majątku Oszców, rosyjskiego pod danego Franciszka Gutkowskiego, wydalić natychmiast z zajmowanej posiadki i skazać go na przymusowe dwuletnie mieszkanie w wewnętrznych guberniach.“ Kopii tego wyroku, o którą p. Rozwadowski prosił, doręczyć mu nie chcieli.

Zażądano także, aby p. Rozwadowski wraz z innemi osobami, wyrokiem objętymi, natychmiast domu opuścić. Dom duży, gospodarstwo kilku folwarków, opuścić natychmiast, zostawiając wszystko na Boskiej opiece, zdawało się p. Rozwadowskiemu nie bardzo możliwem, żądał przeto 24 godzin czasu do pobieżnego bodaj uregulowania interesów, co mu się nawet areyskomnym wydało terminem. Odmówiono mu i tej zwłoki i zmuszono opuścić majątek w przeciągu kilku godzin, w asyencyi zbrojnej straży. Naozni świadkowie opowiadają, że oficer, któremu wykonanie tej misyi było poruczone, postępował, stosując się do otrzymanych rozkazów, twarzą, lecz z całą grzecznością wykształconego i porządnego człowieka.

P. Rozwadowski nie dał niczem powodu, a przynajmniej nie wie o żadnym powodzie, któryby mógł być przyczyną do pedobnego drakońskiego postępicnia, bo nigdy ani przesłuchiwany, ani o żadne prestepstwo oskarżony nie był, i nie dano mu nawet sposobności tłumaczenia lub uniewinnienia się.

A co nadaje całej tej sprawie charakter osobistej, dotkliwej, nieusprawiedliwionj niezem szkany, to rozbież gospodarstwa przez jednoczesne wydalenie ekonoma, rządcy i starych od dwudziestu kilku lat zostających w obowiązku sług.

Każde to domyslać się ręki wrogiej, która całą sieć intrygi uknuła i władzę rosyjską w błąd wprowadzając, zamiary swe przeprowadziła. Można twierdzić, że ów z procesu Olgi Hrabar głośny syn osławionego, a dotychczas pensję pobierającego hofrata, nie jest obcym tej sprawie, i ztąd da się zrozumieć okrzyk radości i tryumfu, jaki podniósł w swoim organie godny jego przyjaciół Markow, konstatując władomości o tem arecyprzymem dla naszego posła zdarzeniu. (Przełgld.)

— **Komisya kolonizacyjna** nabyła dotąd ogółem w Prusach zachodnich i w Księstwie 66.951 hektarów ziemi za ogólną cenę 40,693.081 m. W Księstwie zakupiła 49.843 hektarów za ogólną sumę 31,570.344 mr., w Prusach Zachodnich 17.108 hekt. za 9,123.737 marek. Parcel sprzedała 1.143; kolonistów osiedliła 1.146. Owe 1.143 parcele obejmują 20,174 hekt. ziemi. Co do pochodzenia kolonistów, to 39,7 proc. pochodziło z Księstwa i Prus zachodnich, 57,7 proc. z zachodniej części Niemiec, 52 kolonistów są Niemcami wydalonymi z Rosyi.

— **W załobnej kronice** majątków polskich, które w niemieckiej przechodzą ręce, rzucone na pastwę instytucyi kolonizacyjnej, niebawem dwie nowe rubryki wypadnie nam zapisać. Z wiarygodnych źródeł dochodzą nas wieści, że dwa z największych majątków Księstwa poznańskiego, tracąc swoich polskich panów i stając się własnością instytucyi kolonizacyjnych i stając się własnością instytucyi kolonizacyjnych, nie mają nadzieję, że obawy nasze nie ziszczą się, że się kontrahenci cofną. (Dz. Poznański).

— **Przeciw cholerze.** Z Warszawy donoszą: Zarząd komunikacyi stara się o wyznaczenie 20.000 rs. na środki walczenia z epidemią w razie pojawienia się jej. Z sumy tej urządzonych będzie 41 baraków sanitarnych na rzekach spławnych Królestwa Polskiego, oraz pod Warszawą na Wiśle dwa pływające baraki sanitarne.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 16 b. m. benefis i ostatni gościnny występ Romana Żelazowskiego: *Właściciel kuźni*, komedia w 5 aktach Jerzego Ohnefa.

— Dnia 14 maja pogoda; termometr od +8'8 doszedł do +19'0 C. Barometr opada; o godz. 7-mej rano dnia 15 maja stan jego był 744'3 mm., termometru +11'0 C. Wiatr północny.

We wtorek dnia 16 maja: św. Jana Nepomucena i Ubald.

Dział ekonomiczny.

Instruktor mleczarstwa dla Galicyi podaje do ogólnej wiadomości, że we wtorek dnia 16 b. m. (jako trzeci wtorek miesiąca) będzie obecnym w Krakowie w Muzeum techniczno-przemyslowem. Od godziny 12—1½ będą robione doświadczenia z różnemi aparatami mlecznemi, a specjalnie z aparatem do ogrzewania mleka. Jednocześnie będą udzielane porady techniczne. Od godziny 2—3 odbędzie się wykład o ocenianiu wartości mleka i o rozpoznawaniu fałszerstw. Wstęp wolny.

Z targu pieniężnego. (—) W myśl ustawy z 2 sierpnia 1892 r. na kilogram czystego złota przypadać winno 1640 złr. czyli 3280 koron. Tymczasem wskutek „intrygi berlińskiej,“ jak twierdzą gazety wiedeńskie, stała się rzecz niespodziewana. Berlin wywołał u nas niekorzystny bilans płatniczy, a teraz gulden austriacki wart jest właściwie tylko 97'3 centa, disagio więc wynosi 2'7 procent, na kilogram złota zaś przypada nie 1640 złr., ale 1685 złr. Idąc za przykładem banku angielskiego i niemieckiego Reichsbank, i Bank austro-węgierski podniósł stopę eskonta z 3 na 4%, zamierzając w ten sposób powstrzymać odpływ złota. Czy to się uda i naprawi bilans płatniczy, trudno przewidzieć.

N. *freie Presse* domaga się ponadto ściągania 50-reńskowych not państwowych przez Bank austro-węgierski i wymiany ich za złoto w skarbie państwa. Tym sposobem Bank byłby w położeniu wydawania większej ilości pokrytych not bankowych, co znowu poparłoby znamięnienie politykę bankową i umożliwiłoby nareszcie urzeczywistnienie oddawna z utęsknieniem oczekiwaney waluty złotej.

Widąc ztąd, że dotkliwa porażka nie zgębiła jeszcze naszych liberałów naddunajskich, ani nie wyleczyła z „Valutawahnsinn“, w jaki popadła taka n. p. *N. fr. Presse*. Czy jednak środek przez nią zalecony przysida się na co, wątpić wypada. Samo disagio przeszkadza jego zastosowaniu, ustawy walutowe nie zawierają upoważnienia dla ministra do ściągania not państwowych, a tak kto wie, czy wskutek disagia cała reforma walutowa nie opóźni się znacznie.

Kurs marki pruskiej podskoczył tymczasem do 60'53.

Berlin. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawa w maju-czerwcu 163, w wrześniu-październiku 166'50; żyto w miejscu 148, z odstawa w maju-czerwcu 150'50, w czerwcu-lipcu 151'25, w wrześniu-październiku 154—; jęczmień w miejscu 138—175; owies z odstawa w maju-czerwcu 156'25, w wrześniu-październiku 146'50 marek. Wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów a 100%, czyli za 10.000 procentów litrowych Trallesa w miejscu 37'80, z odstawa w maju-czerwcu 37, w sierpniu-wrześniu 38 marek.

Wrocław. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 15'75, złota 15'60; żyto 14'25; owies 46-funtowy 14'75 marek. Wszystko za towar w miejscu będący.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 15 maja. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 40. Urlopy otrzymali: Rogoyski na 3, Siemiginowski na 1, Jan Tarnowski na 5 dni, a Biliński do końca sesyi. Komisarz rządowy odpowiedział na interpelacyę Żardeckiego w sprawie wymiaru należytości prawnej od fundacyi na rzecz szkoły tkackiej w Łańcucie, że należytość ta będzie prawdopodobnie odpisana. Również na drugą interpelacyę Żardeckiego co do ściągnięcia od gminy Dornbach podatku, odpowiedział komisarz rządowy, iż jeżeli się zażalenie okaże uzasadnionem, dyrekcyja skarbu otrzyma polecenie zwrócenia gminie pobranego podatku.

Z porządku dziennego nadano koncesyę na lat 5 do pobierania opłat mytniczych: 1) obszarowi dworskiemu w Husakowie od mostów na rzece Solotwinie; 2) obszarowi dworskiemu w Lisowcach od mostu na rzece Serecie; 3) obszarowi dworskiemu w Podleszanach od przewozu przez rzekę Wisłokę; 4) obszarowi dworskiemu w Rzemieniu od przewozu przez rzekę Wisłokę; 5) gminie w Kamionce strumilowej od mostów na rzekach Bugu i Kamionce; 6) obszarowi dworskiemu w Mętkowie od przewozu przez rzekę Wisłę; 7) obszarowi dworskiemu w Rogach od mostu na rzece Lubawtówce; 8) obszarowi dworskiemu w Monastercu od mostu na rzece Dniestrze; 9) obszarowi dworskiemu w Terszakowie od mostu na rzece Dniestrze; 10) obszarowi dworskiemu w Mostach od mostu na rzece Dniestrze; 11) obszarowi dworskiemu w Sienawie wspólnie z obszarem dworskim w Tryńczy od przewozu przez rzekę San.

Ustawę, uzupełniającą postanowienia ustawy krajowej z d. 20 marca 1874 r. o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych, uchwalono *en bloc* w trzecim czytaniu.

Fruchtman motywując swój wniosek o aktywowanie sądu obwodowego w Stryju, zaznaczył, iż Sejm już kilkakrotnie domagał się utworzenia tego sądu, że gmina zobowiązała się zapłacić gotówką 20,000 złr. i dostarczyć bezpłatnie gruntu pod budowę gmachu i że już półtrzecia roku upły-

nęło od najwyższego postanowienia, faktycznie zarządzającego utworzenie tego sądu. Mowca wniosł: Wzywa się rząd, aby nie oglądając się na współzależanie, a względnie na dalsze ofiary gminy m. Stryja, bezzwłocznie przystąpił do aktywowania sądu obwodowego w Stryju i w tym celu budowę gmachu sądowego w Stryju jeszcze w bieżącym roku rozpoczął.

Wniosek odesłano do komisyi prawnej. Hurryk, motywując swój wniosek o zbadanie przyczyn ekonomicznego upadku włościan, wskazał na zesłoroczny ruch w jesieni wśród włościanstwa ruskiego i Mazurów, który ogarnął nagle aż 7 powiatów. Według urzędowych obliczeń, 6.111 osób opuściło nasz kraj, by zarobku i ziemi na obczyźnie sobie wyszukać. Jestto jaskrawy dowód anormalnych stosunków wśród naszego włościanstwa. Władza polityczna upatruje przyczynę emigracyi w kwestyi chleba, zaś Wydział krajowy „w starannie zorganizowanych, systematycznie prowadzonych agitacyach, których źródeł i sprzężyn jednak nie odkryto.“ Nasze władze krajowe nie zdały sobie dotychczas dokładnie sprawy z niebezpiecznych skutków strasznego rozdrobnienia gruntów włościańskich, a rok rocznie powtarzające się kłeski elementarne, lichwa, ciężkie konkurencyje kościelne i szkolne, rujnują gospodarstwa włościańskie. Z tych powodów mowca wniosł: Wysoki Sejm raczy celem zbadania przyczyn nędzy ekonomicznej naszego włościanstwa, która między innemi spowodowała zesłoroczny emigracyę do Rosyi, i celem obmyślenia środków zaradczych, polecić Wydziałowi krajowemu, aby zwołał ankietę z osobistości, zostających w bliskiej styczności z włościanstwem, tudzież z samych włościan, i by przedłożył wynik tych badań Wys. Sejmowi na najbliższej sesyi razem ze swojemi wnioskami.

Wniosek odesłano do komisyi.

P. Merunowicz uzasadnia swój wniosek, zmierzający do przekształcenia wyznaniowej szkoły żydowskiej w Brodach, która pobiera po 6.000 złr. rocznej subwencyi z funduszu krajowego, a posiada zupełnie wyjątkową organizacyę, która nad zór władz szkolnych czyni iluzorycznym, w publicznej szkole etatową, zorganizowaną według ogólnie obowiązujących przepisów. Kahał brodzki uzyskał w r. 1880 wyrok trybunału stanu, uznający, iż gdy żydzi brodzcy uznają się za Niemców, Rada szkolna narusza ich konstytucyjne prawa obywatelskie, gdy chce założyć w Brodach szkoły ludowe z językiem wykładowym polskim. Aby nie zakładać niemieckich szkół, zgodziła się Rada szkolna a następnie Sejm w drodze kompromisu na subwencyonowanie kwotą 6.000 złr. utrzymywanej przez kahał niemieckiej szkoły wyznaniowej — zastrzegając stopniowo wprowadzanie języka polskiego. Mowca uważa ten kompromis za niewłaściwy i krzywdzący; domaga się uchylecia wszelkich wyjątków w traktowaniu spraw szkolnych w Brodach i zorganizowaniu szkół tamtejszych według norm ogólnie obowiązujących.

Wniosek przekazano komisyi szkolnej.

W sprawie subwencyi dla wystawy krajowej wnosi komisya budżetowa: 1) Komitetowi powzecznej wystawy krajowej w r. 1894 we Lwowie odbyć się mającej, przyznaje się subwencya z funduszu krajowych na ogólne cele tej wystawy w sumie 50.000 złr. 2) Suma ta wypłacana będzie Komitetowi wystawy w dwóch ratach, a mianowicie w r. 1893 i w r. 1894. 3) Przyznaje się Wydziałowi krajowemu kredyt dodatkowy na rok 1893 w sumie 25.000 złr., celem wypłacenia pierwszej raty subwencyi powyżej wymienionej. 4) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na wypłacenie drugiej raty rzeczonej subwencyi wstawił sumę 25.000 złr. w preliminarz budżetu na rok 1894 w dziale wydatków nadzwyczajnych.

W dyskusyi nad wnioskami wyraził Kułaczkowski żal, iż wystawa będzie miała polski charakter.

Teliszewski przemawiał pojednawczo, oświadczając, iż Rusini narodowcy będą głosowali za subwencyą.

Stanisław Badeni polemizował z Kułaczkowskim i oświadczył, iż głównym celem wystawy jest okazanie żywotności narodu polskiego, ale przyjemnie nam będzie, jeśli naród ruski okaże także swą żywotność.

Antoniewicz żalił się, że Rusinów usunięto od wystawy.

Po tej dyskusyi przyjęto wnioski komisyi.

W zatwierceniu wniosku p. Skalkowskiego wnosi komisya podatkowa: 1) Wzywa się rząd, aby polecił władzom skarbowym przy egzekucyach przestrzegać najściślej postanowienia ustawy państwowej z d. 10 czerwca 1887 r. Nr 74 Dz. pr. p. i inne przepisy prawne o przedmiotach, wyjętych z pod egzekucyi. 2) Wzywa się ponownie rząd, aby polecił władzom skarbowym przy wymiarze należytości prawnych uwzględnić z urzędu te przepisy, które wpływają na obniżenie wymiaru, tudzież przed prawomocnością wymiaru nie ściągają należytości w drodze egzekucyi. 3) Wzywa się ponownie rząd, aby przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy o należytościach, systematycznie opracowany, uwzględniając przytem potrzebę uproszczenia postanowień prawnych i ulżenia ludności. 4) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedstawił w odpowiedni sposób JE. p. namiestnikowi, jako prezydentowi krajowej Dyrekcyi skarbowej, tudzież JE. p. ministrowi skarbu sytuacyę ekonomiczną kraju, zagrożoną w wysokim stopniu przeciążeniem podatkowem, wykazując zarazem nagłą potrzebę uczynienia zadość żądaniom Sejmu w rezolucyach pod 1), 2), 3) objętych.

W dyskusyi nad powyższemi wnioskami Weigel i Włodz. Kozłowski domagają się reform podatkowych. Ostatni wyraził przekonanie, iż gdy silna ręką namiestnika zabierze się do władz podatkowych i poprze Weidnu postuluata kraju, wówczas znikną nadzżycia.

Hurryk podnosi również nadużycia podatkowe. Przemawiał następnie komisarz rządowy, po nim Abrahamowicz, Męciński i Chrzanowski.

Ponieważ jeszcze kilku mowców jest zapisanych do głosu, przeto odroczone posiedzenie o g. 3½.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o g. 11. **Lwów** 15 maja. Komisya budżetowa uchwaliła na wniosek Chrzanowskiego wyznaczyć dla Akademii Umiejętności w Krakowie nadzwyczajną jednorazową subwencyę 5.000 złr. na r. 1893.

Wiedeń 15 maja. Według nadeszłych tu wiadomości, krążą w Warszawie pogłoski o nowem odkryciu spiszków nihilistycznych.

Parыз 15 maja. W przeciągu kilku tygodni garnizon w Toul ma być znacznie powiększony. Ruchy wojsk rozpoczną się w tych dniach. Jenerał Davout, były gubernator Lyonu, który w ra-

zie wojny otrzymać ma dowództwo nad armią, skoncentrowaną pomiędzy Belfort a Epinal, odbył rewizyę granicy wschodniej i zwiedził najważniejsze punkty Wogezów. Oficerowie wojsk ulokowanych we wschodniej części kraju, otrzymali polecenie pozostania na swoich stanowiskach podczas inspeksyi jenerała Davout. Taki jest istotny stan rzeczy, który wytworzył rozliczne pogłoski, zaprzeczone obecnie przez agencyę Havasa.

Londyn 15 maja. W miejsce ustępującego wicekróla Kanady, lorda Derby, zamianował Gładsone wicekrólem lorda Aberdeen. Lord Aberdeen był w roku 1886 pierwszym od czasu powstania projektu home-rule wicekrólem Irlandyi; jako Szkot powitany zostanie zapewne bardzo sympatycznie przez liczną szkocką ludność Kanady.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 maja. Wielki książę heski przybył tu dziś zrana o godzinie 8¼, przyjęty na dworcu przez Cesarza, arcysiążąt i dygnitarzy. Przy wjeździe pociągu muzyka wojskowa odegrała hymn niemiecki. Po powitaniu monarchów, które miało cechy wielkiej serdeczności, odjechał wielki książę w jednym powozie z cesarzem do Burgu, gdzie mu się przedstawili najwyżsi dygnitarze dworscy i hr. Kalnoky. Przed południem złożył wielki książę wizyty arcysiążętom. We środę odbędzie się na cześć wielkiego księcia przegląd wojska.

Buda-Peszt 15 maja. W Izbie deputowanych zgłosił Polonyi nagłącą interpelacyę w sprawie rozporządzenia, wzbraniającego oficerom brania udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika honwędów.

Izba przyjęła bez dyskusyi projekt ustawy o przedłużeniu traktatu handlowego z Serbią.

Buda-Peszt 15 maja. Izba deputowanych uchwaliła projekt ustawy w sprawie poparcia wolnej żeglugi morskiej.

Buda-Peszt 15 maja. Wczoraj został odsłonięty pomnik Aranyego w obecności ministrów, komendanta korpusu, członków parlamentu, naczelników władz i wielkiego tłumu ludności.

Praga 15 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu rozdano sprawozdanie komisyi w sprawie utworzenia sądu w Trutnowie.

Franzensbad 15 maja. Reprezentacya miasta Franzensbadu z okazji setnego jubileuszu założenia tego zdrojowiska zamianowała hr. Taaffe'go honorowym obywatelem, w wdzięcznem uznaniu życzliwości, jaką on to zdrojowisko zawsze otaczał.

Zadar 15 maja. Namiestnik fmp. Dawid udał się wczoraj w podróż inspekcyjną po kraju.

Berlin 15 maja. Cesarz przyjął wczoraj na uroczystej audyencyi nadzwyczajnego posła serbskiego Pantelicza, który wręczył pismo króla Aleksandra, notyfikujące wstąpienie jego na tron. — Dzisiaj zaproszony został Pantelicz na śniadanie w nowym pałacu.

Parыз 15 maja. Prezydent senatu Challengel-Lacour był wczoraj obecny na obiedzie, wydanym w ministerstwie finansów przez ministra Peytrala. Podczas obiadu spadł kandelabr, wskutek czego prezydent doznał dość ciężkiego uszkodzenia w głowie, które atoli nie budzi żadnych poważniejszych obaw.

Parыз 15 maja. Challengel-Lacour spędził noc spokojnie. Stan jego zdrowia nie budzi żadnych obaw.

Parыз 15 maja. Jenerał Dodds złożył wczoraj przed południem wizytę prezydentowi Carootowi, a następnie był na obiedzie u ministra marynarki.

Tirnowa 15 maja. Wczoraj o godz. 10 przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którym był obecny książę Ferdynand wraz z małżonką, ministrowie i wiele zaproszonych osób. Powracając z kościoła, zwiedzili księstwo nowy pałac parlamentu. Podczas przejazdu urzędowała ludność parze książęcej nader serdeczną owacy. O godz. 1 odbyło się u księcia śniadanie na cześć ministrów. Wieczorem odbył się korowód z pochodniami. Napływ cudzoziemców wzmagą się nieprzerwanie. Miasto jest istotnie przepelnione. Se-sya wielkiego sobrania trwać będzie, jak ogólnie przypuszczają, 14 dni.

Tirnowa 15 maja. Otwarcie wielkiego sobrania naznaczone zostało stanowczo na dzień dzisiejszy.

Londyn 15 maja. *Times* pisze: Posucha, panująca w ostatnich 11 tygodniach, sprowadzić może zupełną ruinę wielu angielskich rolników.

Madryt 15 maja. Królowa-rejentka przyjęła wczoraj prezydymu senatu, które jej doręczyło odpowiedź, uchwaloną przez senat na orędzie królewskie.

Prezydent senatu, pośliznąwszy się na stopniach tronu, upadł, nie poniosłszy żadnego uszkodzenia.

Madryt 15 maja. Izba uchwaliła ostatecznie 232 głosami przeciw 7 ustawę o odroczeniu wyborów muniępalnych. Republikańscy deputowani opuścili salę przed głosowaniem.

Madryt 15 maja. Odroczenie wyborów muniępalnych wywołało w miastach Kordowie, Saragossie, Barcelonie i Walencyi żywe wzburzenie wśród ludności. W celu utrzymania pokoju poczyniono odpowiednie zarządzenia. Żandarmerya jest skoncentrowana, aby przeszkodzić wszelkim republikańskim manifestacyom i usiłowaniom naruszenia spokoju.

Belgrad 15 maja. Dziennik urzędowy ogłasza przeniesienie w stan spoczynku b. ministra wojny Bogiewiczza, pułkownika Kosty Miletica, jakożé ministrów Awakumowicza, Stojanowicza i Alkowicza. Z powodu wstąpienia na tron, udzielił król Aleksander ordery licznym oficerom sztabowym, podoficerom i żołnierzom.

Ateny 15 maja. Król, przyjąwszy do wiadomości program, przedstawiony mu przez Satiropulos a Ralliego, powierzył Satiropulosowi misyę utworzenia nowego gabinetu. Gabinet ten będzie mieszany. Satiropulos obejmie tekę finansów, Ralli spraw wewnętrznych, Kontostavlos spraw zagranicznych.

Ateny 15 maja. Nowy gabinet ukonstytuował się w następujący sposób: Satiropulos objął prezydym i tekę finansów, Ralli tekę spraw wewnętrznych, Kontostavlos spraw zagranicznych, pułkownik Korsia wojny.

Ateny 15 maja. Satiropulos nie należy obecnie do żadnego stronnictwa i nie jest nawet posłem do parlamentu. Program jego obejmuje przedewszystkiem dotrzymanie zaciągniętych zobowiązań zagranicznych, wypłatę zapadających wkrótce kuponów, przeprowadzenie daleko idących oszczędności w zarządzie państwowym, oraz utworzenie

monopolu tytoniowego. Największa liczb członków gabinetu należy do t. zw. trzeciego stronnictwa, którego przywódcą jest Ralli.

Chrystyania 15 maja. Na onegdajszem posiedzeniu sthoringu dep. Ullmann interpelował rząd, jakie zamierza zająć stanowisko wobec uchwały sthoringu z dnia 10 czerwca 1892 roku w kwestyi konsulatów. Dyskusya nad tą interpelacyą została na wniosek Nielsen'a odroczona.

Nowy Jork 15 maja. Parowiec „Umbria“ odpłynął wczoraj do Londynu z ładunkiem 500.000 dolarów w złocie.

NADESEANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakeyi).

Robseidene Bastkleider 10 fl. 50 kr. per Stoff zur kompleten Robe und bessere Qualitäten — sowie **schwarze, weisse und farbige** Seidenstoffe von **45 kr. bis fl. 11-65** per Meter — glatt, gestreift, karriert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.). Porto und zollfrei. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz. **Seiden-Fabrik G. Henneberg** (k. u. k. Hofl.), Zürich. (24 4-5)

Wilhelm Fenz w Krakowie

poleca swoje sklady i wystawę na I piętrze.

Mebelki bambusowe i etażery. Proski i elizyry do zębów. (965 21.) Tapety marmurowe.

W. C. Angelus

w Krakowie

poleca krokiety, aparata gimnastyczne, huśtawki, wolanty i sersa (1120 7-)

20,000 złr.

na 8 procent.

Potrzeba na pierwszą hipotekę na dwa budynki. Blizsza wiadomość u Wgo adwokata Kazimierza Smolarskiego I p. ul. Grodzka Nr 15. (1180 2-5) **J. P.**

Zmiana pomieszkania.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr Zygmunt Ashkenazy

zamieszka z dniem 1 czerwca b. r. w **Krynicy** w domu pod **Ryba**. (1109 4-7)

Or Kazimierz Kaden

ordynuje jak zwykle od 1 czerwca

w Iwoniczu.

(1108 3-3)

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publicznosci, iż przyjmuję do roboty

suknie damskie i garderobę dla dzieci.

**MSZAŁY
i BREWIARZE**
w najnowszych wydaniach,
w rozmaitych oprawach,
nadeszły świeżo do (1117-3-6)
Księgarni katolickiej
Dr. Wład. Milkowskiego
w Krakowie.

Najnowsze wydawnictwa
KSIĘGARNI
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie

Zasady ekonomii społecznej
z 3 wydania oryginalne francuskie, p. złożyli:
St. Bartyński, A. Krzyżanowski, J. Makarewicz
i K. Midowicz, pod kierunkiem
Prof. Dra J. Leo.

8-o, str. 511, w trwałej oprawie płóc. zła. 4-50.
Konstanty Górski,
pułkownik piechoty, przedtem kapitan
kwaterystrzostwa generalnego.

Historia piechoty polskiej
na podstawie nowo odkrytych i nieużytko-
wanych jeszcze źródeł,
w 8-cie, str. 271. Cena zła. 2-60.

Aleksander Wybranowski.
Dawne dzieje
wspomnienia ubiegłych lat.

(Dawne rody, lasy, drogi, zajazdy. — Wychowanie
na dworach. — Panny respektowe, rezydenci i re-
zydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne
figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana”
do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wy-
prawa młodzieży do szkół. — Wiarus Napoleoni-
scy z wojny narodowej 1830 r. itd.).
w 8-cie, str. 144. — Cena zła. 1-40, ozdobnie
oprawione zła. 1-80.

Ludwik Dębicki.
Z teki dziennikarskiej
pogadanki literackie, rozbiory i uwagi dotyczące
literatury ostatnich lat 5-ciu,
w 8-cie, str. 386. — Cena zła. 1-60.

Antoni Górski, Prof. Wszechnicy Jagiel.
WALKA Z DROŻYZNĄ
Pogląd na nasze stosunki ekonomiczne.
8-o, str. 27. Cena 50 ct. (1181-1-10)

Podziękowanie
Wmu Panu Dr. Leopoldowi HAIMOWI,
lekarzowi w Krakowie,
Racz przyjąć Wielmożny Panie wyrazy
wdzięczności, które Ci za uratowanie ży-
cia żonie mej w niebezpiecznej chorobie,
za wyleczenie mnie i dziecka, za Twoją
niepospolitą a skuteczną energię — publi-
cznie składam. (1165)

Tomasz Lachman.

Paryżanka, posiadająca pierwszo-
szkolny, rzędny dyplom akade-
mii paryskiej, tudzież wyższą muzykę,
śpiew, język angielski i prześliczne swia-
dectwa z zawodu nauczycielskiego, szuka
posady przez Biuro Jędrzejewskiej
Paulus, Wiedeń. I., Schotteng-
gasse Nr. 3. (1182-1-2)

POMOCNIK

biegły w ekspedycji, z handlu norym-
berskiego lub galanteryjnego,
znajdzie umieszczenie w magazynie
Eug. Śmidowicza w Krakowie.
(1179-1-3)

OGŁOSZENIE.

Gmina m. Nowogotargu
oddaje w przedsiębiorstwo budowę
szkoły, tj. piętrowego domu muro-
wanego o 8 salach, z parterową oficyną
murowaną, przeznaczoną na mieszkanie
dla kierownika szkoły. (1177-1-2)

Przedsiębiorstwo to dzieli się na na-
stępujące roboty (z materyałem):

- | | |
|---|---------------|
| I. roboty murarskie w cenie kosztorysowej . . . | zła. 12058-30 |
| II. roboty ciesielskie w cenie kosztor. . . | 2269-82 |
| III. roboty stolarskie i ślusarskie w cenie kosztorysowej . . . | 1304-60 |
| IV. roboty kowalskie w cenie kosztor. . . | 1484-56 |
| V. roboty blacharskie w cenie kosztor. . . | 1656-27 |
| VI. roboty szklarskie w cenie kosztor. . . | 265-70 |
| VII. roboty malarskie w cenie kosztor. . . | 414-44 |
| razem | zła. 19453-69 |

Do wnoszenia ofert na objęcie je-
dnej lub więcej z tych robót, wyzna-
czony jest termin na dzień 30
maja b. r. do godz. 5 po połud.

Do ofert załączone być winno wa-
dum odpowiadające 10%, ceny kosztorysowej danej roboty, bądź w go-
tówce, bądź też efektami — dalej
wymienić w nich należy literami opust
(w procentach) z ceny i podanie się
warunkom, które w bliższym określe-
niu, niemniej plany i kosztorysy prze-
jąć można u Zwierzchności gminnej.

Czciożkami Drukarni „Czasu.”

Willa Tenczynek,
w uroczem położeniu, kilka minut od
Krzeszowic oddalona, jest wraz z me-
blami i całym urządzeniem, każdej
chwili, z wolnej ręki do sprzedania
Bliższa wiadomość u p. Głowackiego
w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.
(1164-1-3)

DO SPRZEDANIA
koń wierzchowy, chodzący także
pod siodłem damskim, miary 172 cm.
Wiadomość w Krakowie przy ul. Łazien-
nej L. 4, w stajni. (1166-1-2)

F. A. GRIGAR
w Krakowie, linia A—B, L. 44,
wylączny skład i zastępstwo na Galicję
PRZYKŁADU DO GOLENIA
Star'a (brzytwa bezpieczeństwa)
zapomocą przyrządu do golenia
(brzytwa bezpie- zębna, każdy na-
wet niemniejający się gołi, w prze-
ciagu 2 minut daleko lepiej jak zwy-
kłą brzytwa ogłi się może bez
skaleczenia, gdyż takowe zupełnie
jest wykluczone. — JP. (1136-4-10)
Cena jednej sztuki 5 zlr. 50 c.

Galanterye, przybory do podróży,
bielizna i perfumerya.

Masła deserowego najprzedniej,
tudzież Serów szwajcarskich naj-
lepszej jakości, przeważnie całą
produkcyę, poszukuje jedna z firm
krakowskich.
Oferty piśmne po lit. J. P.
proszę składać w Administracyi
„Czasu”. JP. (1126-6-10)

Restauracya i kawiarnia
z ogrodem, w hotelu Central-
nym w Krakowie, jest pod korzy-
stami warunkami zaraz do wynajęcia.
(1147-3-3) Zarząd hotelu.

OSTATNI WYNALEZEK
NAJDELKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
PARIS
Mydło Ixora nie tylko się zaleca
wykwintnym i trwałym zapachem ale
nadto posiada szczerliwą własność
śpiżniaka zniszczającego.
Łagodzi i białą powłokę ciała i na-
daje jej połysk młodzieńczy. Bez
przesady utrzymujemy, że mydło to
nie posiada równego sobie.
(1172-3-3)

Kapiele Reichenhall
Pora od miesiąca maja
do października.
Kapiele solankowe, żółta, największe klimatycz-
ne miejsce lecznicze w Niemczech w Alpach bawar.
Kapiele z wyciągu solanki, żółty, mułowe i igli-
wiowe, żółta owcza, mleko krowie, kefir, sok
z ziół górskich, wszelkie wody mineralne świeżo
napchione. Zakłady dla opatrywania według me-
tody Kocha. Bardzo wielki przyrząd do zwie-
wania, sale do zwiewania, solanki, wodotrysk, gim-
nastyka lecznicza. Kuracye terenowe według me-
tody prof. Oertla. Bardzo dobre higieniczne ogólne
warunki wskutek nowego wodociągu, kanalizacyi
i odwaniania. Obserwatoryjny park z krzewami chłodni-
kami, polskie lasy szpilkowe i porządne drogi
w zakładzie na wszystkie kierunki i pagórki. Go-
dzieln dwa koncerty muzyki zdrowotnej, teatr,
cystelnia, stacya kolejowa i telegrafowa. — Ob-
szersze prospekta darmo i opłatnie przez kr.
komisarz kapiełowy. (745-3-3)

Dra Rosa Balsam życia
jest więcej niż od 30tu lat znanym,
trawienie, apetyt i odchód wzde-
wniecającym i łatwo rozwalniającym
środkiem domowym.
Wielka flaszka 1 zlr.,
mała 50 cent., pocztą
20 cent. więcej.
Wszyst. części opako-
wania mają wyraźny
obok urzędowanie zło-
żony znak ochronny.
Sklady prawie w wszystkich aptekach Austrii-Węgier.
Tudzież jest również do nabycia:
Prażka maść domowa.
Według licznych doświadczeń ula-
wia ta maść wyczerpienie i wyle-
czenie rannych części w znakomity
sposób i działa prócz tego jako
środek usmierzający ból i rozcho-
dzący się. (2465-13-26)

Słoić po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.
Wszyst. części opako-
wania mają wyraźny
obok urzędowanie zło-
żony znak ochronny.

GŁÓWNY SKŁAD ma
B. Fragner w Pradze,
Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.
Godzienna wysyłka pocztowa.

J. ANDIELA
nowo wynaleziony proszek zamorski
zabija pluskwę, pchłę, karakony, mole, mrówki,
muchy, mokrzyce, kleszcze w ogóle wszelkie owady z
pewnością w ten sposób, że z istniejącego żalgu owadów nie-
pozostaje ani śladu. (1385-12-)

Prawdziwy i tani do nabycia
w handlu materyałów aptecznych
J. Andieła w Pradze
13 „zum schwarzen Hund“ Hussgasse 13 (13 Domini-
kanergasse 13, 11 Kettengasse 11).
W Krakowie mają na składach pp. J. Trauczyński, K. Wi-
sniowski, W. Redyk, E. Stockmar, L. Rosner apt., A. Haweł-
kup, W. Krzysztofowicz skład materyałów, J. Versteiner skład książek; w Łowiczu Z. Ru-
kner apt., P. Gailhofer, A. Hübnér, J. Hanke; w Cieszanowie St. Dyszkiewicz apt.; w Frysz-
taku J. Zaniewski apt.; w Kołomyi E. Stenok apt.; w Kuty i Kołomyi Aleks.
Zagajewski apt.; w Krośnie Jan Łazarowicz, handel; w Sokalu E. Wysocki aptek.
Sklady są na prowincyi wszędzie, gdzie wywieszono dotyczące plakaty.

FRANCISZKA JÓZEFA

Jedynym przyjemnym w zażywaniu naturalnym środkiem czyszczącym jest **WODA GORZKA**
najlepsza z wszystkich wód gorzkich. Otrzymała 10 złotych medali na pierwszorzędnych wystawach. Rozszerzona po całym świecie i wszędzie
do nabycia. PP. lekarze dają jej pierwszeństwo. Należy żądać zawsze wyraźnie „**Franz Josef-Bitterwasser**” a niekiedy niepewnych oznaczeń
jak „Kaiser” lub „Offen-Bitterwasser.” Składy mają pp. J. Wentz, K. Wisniewski i J. Goldwasser w Krakowie. (690-7-10)
Dyrekcya w Budapeszcie.

Żegiestów

Najsilniejsza szcawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemii.
Pora kąpielowa trwa od 1go czerwca do końca września.
Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydrotatyczne i popradowe. (1167-1-10)
Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielk. ch.
składach wód mineralnych.

Rymanów

**Zakład zdrojowo-kąpielowy,
ze źródłami silnie słonemi, jod, brom
i lit zawierającymi.**

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20 maja i dzieli się na trzy okresy
tj. I. od 20 maja do 19 czerwca, II. od 20 czerwca do 19 sierpnia, III. od
20 sierpnia do 20 września.

W I. i III. okresie mieszkani w domach będących własnością Zakładu
o 20% tańsze. Od taksy zdrowotnej uwolnieni być mogą tylko w I. i III.
okresie ubodzy, zaopatrzeni w świadectwa ubóstwa, przez odpowiednie c. k. Sta-
rostwo zatwierdzone. — 2 restauracye, muzyka zakładowa, sklepy, piekarnia,
rzeźnia itp. w Zakładzie.

Stacya „Rymanów” c. k. kolei państwowej odległa od Zakładu o 8
kilometrów; pocztą, telegraf i apteka w miejscu.

Lekarzem zakładowym Dr. Józef Dukiet z Przemyśla; oprócz niego
ordynują i inni lekarze.

Zakład rozsyła wodę mineralną ze wszystkich trzech źródeł,
która na każde zamówienie bywa świeżo napełnianą; sól leczniczą
do kąpeli i do użytku wewnętrznego, tudzież żug bromo-jodowy.

Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła Dyrekcya Za-
kładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie. (1168-1-5)

**Carlsbad
Central-Hotel Loib**
naprzeciw teatru i w pobliżu Szprudla.

Gustownie urządzone lokal z 80 pokojami. — Oddawna słynna
restauracya z uznana wyborną kuchnią i tanimi cenami. — Wszystkie
pokoje z wszelkim komfortem, dla gości kąpielowych i podróżnych od
1 zlr. w a. dziennie lub 7 zlr. w a. tygodniowo w wyż. — Omnibus
na dworc kolejowym. (1072-1-6)

Anna Selig z domu Loib, właścicielka.

Bezwzględnie potrzebne w dzieciennym pokoju.

Doeringa mydło

ze sowa
pierwszorzędne tłuste mydło, bez żadnych
ostrych przymieszek, niefalszowane, czyste
i ściśle obojętne.

Przez używanie **MYDŁA DOERINGA** przy myciu i kąpaniu małych
dzieci, wykluczone są zupełne szkodliwości, jakie wywołują ostre mydła na dzie-
cko; mydło to nie pali, nie napręża, nie psuje skóry, natomiast pod-
nosi czynność skóry, usuwa ranienie i czyni skórę czystą, białą i delikatną. —
Dziecko więc służy tylko jedno mydło, a tem jest **mydło Doeringa ze sowa**.
Wszędzie do nabycia sówka po 30 ct

Główne zastępstwo: **A. Motsch & Comp.,**
Wien, I., Lugeck Nr. 3. (114-2-2)

Kapiele Cudowa

Pora od maja do października. w obwodzie
wrocławskim.
1235' n. p. m., stacya pocztowa i telegraficzna, stacya kolejowa Nachol. Źródło arsenowo-
żelaziste, przeciw chorobom krwi, nerwów, nerca, kobiet. Źródło litonowe;
przeciw cierpieniom gośćcowym, nerwowym i pęcherza. Wszelkie rodzaje kąpeli
i obecne sposoby leczenia. Koncerty, zabrania, teatr. — Prospekta darmo przez
Dyrekcję zdrojową. (783-4-6)

J. ANDIELA
nowo wynaleziony proszek zamorski
zabija pluskwę, pchłę, karakony, mole, mrówki,
muchy, mokrzyce, kleszcze w ogóle wszelkie owady z
pewnością w ten sposób, że z istniejącego żalgu owadów nie-
pozostaje ani śladu. (1385-12-)

Prawdziwy i tani do nabycia
w handlu materyałów aptecznych
J. Andieła w Pradze
13 „zum schwarzen Hund“ Hussgasse 13 (13 Domini-
kanergasse 13, 11 Kettengasse 11).
W Krakowie mają na składach pp. J. Trauczyński, K. Wi-
sniowski, W. Redyk, E. Stockmar, L. Rosner apt., A. Haweł-
kup, W. Krzysztofowicz skład materyałów, J. Versteiner skład książek; w Łowiczu Z. Ru-
kner apt., P. Gailhofer, A. Hübnér, J. Hanke; w Cieszanowie St. Dyszkiewicz apt.; w Frysz-
taku J. Zaniewski apt.; w Kołomyi E. Stenok apt.; w Kuty i Kołomyi Aleks.
Zagajewski apt.; w Krośnie Jan Łazarowicz, handel; w Sokalu E. Wysocki aptek.
Sklady są na prowincyi wszędzie, gdzie wywieszono dotyczące plakaty.

Nauczycielka POLKA, wysoko wy-
kształcona, z językiem
francus., niemiec., i muzyką — **ANGIELKA**
z język. niemiec. i średnią muzyką — **FRAN-
CISZKA** z dobrą muzyką — ma zaraz do
umieszczenia Biuro naucz. **Mme Stéphanie**
w Krakowie, ul. Długa Nr. 7. (1154-3-3)

W. C. ANGELUS
(dawniej F. Bruno Hahn)
Kraków, ul. Grodzka L. 2,
polecą:

rekawiczki dziecięce, nieiane, po 18, 20, 25 ct.;
rekawiczki damskie, nieiane po 25 ct.; re-
kawiczki damskie fil d'Ecose, gładkie 75 ct.;
rekawiczki damskie fil d'Ecose z haftem
50 ct.; paski skórkowe, gładkie, od 35 ct., z ba-
wetami od 70 ct., z taśmą złotą i srebrną od
65 ct.; **Weloniki** modne, wsiażki ryprowe.
W Krynicy od 20 maja w Willi pod
szwajcarem. (1077-6-)

Dla dobra ludzkości!

Dotychczas niezrównane. Stare cierpienia nóg,
zastarzałe wrzody żył kurozowych, długoletnie
liszaje, zastarzałe choroby piciowej leczy grun-
towni i bez bólu za piękną poręką naj-niej-
listownie z tym samym skutkiem, **Franciszek
Jekel w Wrocławiu**, Neudorfstrasse 3.
(1159-2-24)

Rudolf Glixelli
i Władysław Stopiński
w Krakowie, ul. Stawowska L. 9,
obok Grand hotelu,

polecą swój nowo otworzony i obficie
zaopatrzony

zakład wyrob. blacharskich, naczyń
kuchennych i gospodarczych,
również swoją

pracownię wyrobów metalowych,

która w ykonuwa wszelkie roboty w zakres po-
stępowego blacharstwa wchodzące jak: pokrycia
dachów i wież kościelnych wieżami, cynkiem,
blachą, ołowiem i lukiem, sposobem najprakty-
czniejszym; ornamenta cynkowe, mianowicie:
gzymsy, konsole, balkony, okna mansardowe,
ozdoby dachowe i t. d.; wanny cynkowe i bla-
szone, wanny fotelowe, nasadowe i dziecięce,
prysznic, i wszelkie przyrządy kąpielowe, wa-
terklosoty, pisuary pokojowe i nadkanalowe her-
metycznie zamknięte, latarnie i wieniec grobowe.
Wszelkie zamówienia i reparacye: miejscowe
i z prowincyi wykonujemy w najkrótszym czasie
po cenach umiarkowanych.

Podpisany na zaszczyt zawiadomienia Szanowną
Publiczność, że zawarł spółkę ze znaną tutejszą
firmą p. **Rudolfa Glixella**, a przebywszy
20 letnią praktykę w pierwszorzędnej fabry-
kach krajowych i zagranicznych, ośmiela się po-
lecić i prosić o łaskawe względy. (791-7-8)
Władysław Karol Stopiński.



Gottlieb Taussig
fabrykant
delikatn. mydeł
toaletowych
i towarów perfumeryj.
Główny skład
w Wiedniu,
L. Wollzeile Nr. 3.

KLYTHIA
DLA PIELEGNO-
WANIA CERY
FETTPUDER

UPIEKSIENIA
UDEKATNIENIA
CERY
najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salon.,
chemicznie zbadany i polecany przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA W WIEDNIU.
(909-41-79)

Uznania nadesłały:
Pani Karoli a Wolter, artystka c. k. Burgu radior. w Wiedniu,
Panna Lola Beeth, śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna Antonia Schlager, śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna Ilva v. Palmay, artystka c. k. uprzyw. teatru a. d. Wien,
Panna Helena Odion, artyst. w Deutsches Volkstheater w Wiedniu,
Pan Ernest van Dyck, śpiewak c. k. opery w Wiedniu itd.
Cena pudełka 1 zlr. 20 c.

Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę.
Do nabycia prawie we wszystkich składach
perfumeryj, towarów aptecznych i aptekach.

Zlecenia na wiedeńską giełdę płodów
uskutecznia po najprzystępniejszych cenach agencya zbożowa **Albert
Rosenberger w Wiedniu**, II., Praterstrasse Nr. 28. —
Poszukiwani rzetelni zastępcy za dobrą prowizją. (1044-3-3)

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!
**Filia wiedeń. fabryki ubiorów męskich i dzieciennych
Heilmann Kohna i Synów**

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,
zaopatrzona została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wy-
robionych w własnych zakładach, podług najnowszej mody, z najlepszych
materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ żakietowe,
„ salonowe,
„ frakowe,
Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Płaszczki do
podróży, Haveloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki
pokrój i jedwabne, oraz wielki wybór Ubrań dzieciennych.

CENY JAK NAJPRZYSTĘPIEJSZE.
Zaprowadziliśmy oświetlenie elektryczne, umożliwiając rozpoznawanie wie-
czorem jakości i koloru, jak w dzień.
Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru
domu, w którym magazyn nasz istnieje.
JP. (322-20-)

Heilmann Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka I. 9, I. piętro.

Rządca Drukarni Józef Łakociński.